Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133- 44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, środa, dnia 19 maja 1937 r. Nr 135.

Klęska „hiszpańskiego Lenina" przypieczętowana!

Largo Caballero nie wszedł w skład rządu

Londyn, 18. 5. (PAT). Z Walencji donoszą o utworzeniu się nowego rządu pod przewodnictwem socjalisty profesora biologii uniwersytetu madryckiego dr Negrina, **który zredukował liczbę członków gabinetu z 15 do 9.** W nowym gabinecie jest 3 socjalistów, 2 komunistów i po jednym przedstawicielu grupy lewicy republikańskiej, unii republikańskiej, lewicy katalońskiej i nacjonalistów baskijskich. Premier Negrin zachował również tekę finansów i spraw gospodarczych, którą piastował w poprzednim rządzie. Najpoważniejszą zmianą, oprócz zredukowania liczby ministrów, **jest usunięcie się z rządu dotychczasowego premiera Caballero oraz nie powierzenie teki spraw zagranicznych dotychczasowemu ministrowi del Vayo.** Ministerstwo spraw zagranicznych w nowym rządzie objął przedstawiciel lewicy republikańskiej Giral, wreszcie znamienne jest również połączenie wszystkich trzech resortów broni w jednym ministerstwie obrony narodowej **i oddanie tej teki dotychczasowemu ministrowi marynarki i lotnictwa socjaliście Prieto,** który niewątpliwie jest najwybitniejszą indywidualnością w obecnym rządzie. Sprawy wewnętrzne objął również socjalista Lugazagoitia. Komunistom **oddano mniej ważne(!) politycznie resorty w rodzaju oświaty i rolnictwa.** Oba związki zawodowe, mianowicie opanowany przez komunistów U. G. T. oraz będący pod wpływami anarchosyndykalistów C. N. T. **odmówiły współpracy z nowym rządem frontu ludowego jako niedostatecznie reprezentującym bardziej radykalne żywioły.** Rząd obecny uważany jest w Londynie jako **bardziej umiarkowany, niż poprzedni.**

Powstańcy zajęli szereg miejscowości

Salamanca, 18. 5. (PAT). Główna kwatera powstańcza donosi o zajęciu szeregu miejscowości Echano, Epalza, Enacha, Arrinda, Zuda-Goitia i San Miguel. Wojska rządowe pozostawiły na polu bitwy wielu zabitych. Pozycje powstańcze znajdują się w **odległości 400 mtr. od Amorebieta.**

Na froncie madryckim panuje względny spokój.

—— o-0-o ——

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu -- zwołana

Posiedzenie Sejmu wyznaczone na 21 bm.

Warszawa, 18. 5. (PAT). Dyrektor biura prawnego w prezydium Rady Ministrów Paczoski wręczył dziś pp. marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie P. Prezydenta R. P. o otwarciu sesyj nadzwyczajnych Izb. Przedmiotem obrad będą następujące projekty ustaw:

O funduszu kultury narodowej Józefa Piłsudskiego, o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gmin m. st. Warszawy, o sprzedaży i bezpłatnym odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych, o zmianie granic województwa poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego, w sprawie zmiany ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, o likwidacji mienia opuszczonego, o wykonywaniu zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii.

O ratyfikacji kilku protokułów o charakterze gospodarczym, podpisanych z Węgrami, Szwajcarią, Belgią, W. Brytanią, Czechosłowacją, Niemcami, Estonią, Irakiem i Francją.

O dodatkowych kredytach na rok 1935/36, o dodatkowych kredytach na rok 1936/37, o dodatkowym kredycie na rok 1937/38.

W sprawie zmiany art. 2 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 24 kwietnia 1936 r. o zabezpieczeniu interesów osób, ubezpieczonych w towarzystwie ubezpieczeń na życie „Phoenix" za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę, o zmianie ustawy z dnia 15 marca 1935 r. o szkołach akademickich, o Polskiej Akademii Literatury i o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego.

W związku z otwarciem sesyj nadzwyczajnych Izb ustawodawczych marszałek Car **wyznaczył posiedzenie Sejmu na 21 bm. (piątek) na godz. 16.**

Czy szczątki błogosławionego Boboli

wrócą do Pińska?

Pińsk, 18. 5. (PAT). Korespondent P.A.T. otrzymał wiadomość, że relikwie błogosławionego Andrzeja Boboli po kanonizacji mają być oddane Jezuitom w Pińsku. Ile w tej pogłosce jest prawdy — trudno na razie stwierdzić. W każdym bądź razie społeczeństwo wraz z duchowieństwem poleskim robi wielkie starania, aby szczątki wielkiego apostoła Polesia z powrotem spoczęły w murach pińskiej świątyni.

Ks. Kardynał Hlond opuścił Rzym

Rzym, 18. 5. (PAT). Dziś rano wyjechał z Rzymu do Poznania ks. kardynał Hlond, żegnany na dworcu przez przedstawicieli ambasad polskich w Rzymie, kleru, zakonów i kongregacyj.

Wizytacja kaplicy Prezydenta R. P. w Spale

Warszawa, 18. 5. (PAT). Dnia 15 maja 1937 r. bawił w Spale **ksiądz biskup dr A. Szlagowski,** celem dokonania wizytacji kanonicznej kaplicy rezydencji Prezydenta R. P. w Spale.

Min. Roman jedzie z rewizytą do Paryża

Warszawa 18. 5 (PAT). W dniu 20 bm. min. Roman udaje się do Paryża dla podpisania umowy handlowej polsko-francuskiej oraz w celu rewizytowania ministra handlu Francji, p. Bastida.

———ooOoo———

Ekspedycja w góry Abisynii

Triest, 18. 5. (PAT). Instytut Alfieriego organizuje ekspedycję wysokogórską, która zbada najwyższe szczyty gór Abisynii oraz liczne jaskinie w strefie Senafe. Wyprawa zamierza zdobyć szczyty grupy Ros Dascian, **sięgające 5.000 m.**

Król włoski gościem Budapesztu

Rzym, 18. 5. (PAT). Dziś w godzinach **przedpołudniowych włoska para królewska wraz z księżniczką Marią opuściła Rzym, udając się z oficjalną wizytą do Budapesztu. Tym samym pociągiem wyjechał do Budapesztu włoski minister spraw zagran. Ciano. Odjeżdżającego króla wraz z otoczeniem żegnali na dworcu posłowie Austrii i Jugosławii.**

—o0o—

Koniec wojny prasowej włosko-angielskiej?

Londyn, 18. 5. (PAT). Miss Betsy Mackenzie, korespondentce „News Chronicle", która w ubiegłym tygodniu otrzymała rozkaz opuszczenia Włoch w ciągu 5 dni, **przyznano dodatkowy termin miesięczny.** Jak twierdzi Reuter **widoczne są również i inne oznaki poprawy stosunków angielsko-włoskich.** Sir Eric Drummond i hr. Ciano odbyli wczoraj konferencję, podczas której **omówione było wzajemne stanowisko prasy angielskiej i włoskiej.** Minister Ciano zapytał rzekomo, czy nie byłaby możliwą interwencja Foreign Office w celu przekonania kilku dzienników londyńskich, **by zastosowały bardziej umiarkowany ton w stosunku do Włoch.** Z drugiej strony ataki przeciwko W. Brytanii w prasie włoskiej **ustały już w dniu wczorajszym.**

Delegat apostolski dla włoskiej Afryki Wschodniej

Rzym, 18. 5. (PAT). Prasa donosi, iż Papież mianował msgr. Castellani arcybiskupa Rodosu delegatem apostolskim dla terytoriów imperium włoskiego w Afryce Wschodniej. Siedziba msgr. Castellani będzie Addis Abeba.

Nowe kartele będą rozwiązane

Warszawa, 18. 5. (Telef.). Celem niedopuszczenia do zwyżki cen artykułów włókienniczych minister przemysłu i handlu **rozwiąże w najbliższych dniach szereg porozumień kartelowych.** Nowa lista obejmie kartele **przemysłu włókienniczego i chemicznego.** W sferach zainteresowanych wskazują m. in. na szkodliwą gospodarczo działalność łódzkiego kartelu wykończalni, pobierającego nadmierne ceny. W końcu maja **akcja rozwiązywania karteli ma być zakończona.** W rejestrze figurują jeszcze 80 do 85 umów kartelowych. W listopadzie 1935 r. rejestr karteli **obejmował około 250 umów.**

Na str. 4 oryginalna korespondencja „Gł. Narodu" z Paryża o perypetiach wystawy paryskiej, która, jak wiadomo, ma być otwarta 24 maja br.

Rewolta albańska stłumiona?

Tirana, 18. 5. (PAT). Albańskie biuro prasowe komunikuje, że miejscowość Delvina, kóra była głównym ośrodkiem ruchu **wywrotowego została już zajęta przez wojska rządowe, które nie spotkały się z żadnym oporem.** Powstańcy, rozbici na drobne grupy, ścigani przez oddziały rządowe, starają się **przedostać przez granicę.**

Kronika telegraficzna

— Prezydent R. P. przyjął dziś marsz. Śmigłego Rydza, a następnie na łącznej audiencji premiera Składkowskiego oraz pp. marszałków Senatu i Sejmu.

— Minister Delbos wyjeżdża w najbliższy czwartek do Brukseli z wizytą do rządu belgijskiego.

— Parlament Stanu Pensylwania uchwalił ustawę o zniesieniu kary śmierci.

Polonia amerykańska o łączności z macierzą

Warszawa, 18. 5. (PAT). W dniach 16 i 17 b. m. obradował w Chicago II Zjazd Polskiej Rady Organizacyjnej w Ameryce, naczelnej reprezentacji 4 milionowej Polonii w U. S. A. (t. zw. Sejmu polonii amerykańskiej). Na zjeździe tym uchwalono rezolucję, w której stwierdzono ścisły związek z macierzą i konieczność jaknajwiększej z nią współpracy.

Kto dziś wygrał?

Warszawa, 18. 5. (Telef.). W ciągu dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane następujące: **50.000 zł. na** nr 36.291, **10.000 zł.** na nry 30.392, 119.581, 120.055, 185.168, **5.000 zł.** na nr 53.540, **2.000 zł.** na nry 86.644, 107.819, 107,868, 122.244, 146.463, 146.715, 152.119.

W trzecim ciągnieniu stała wygrana dzienna **20.000 zł.** padła na nr 128.637, **50.000 zł.** na nry 24.518, 31.656, **30.000 zł.** na nry 106.249, 167.310, **10.000 zł.** na nry 102.436, 144.413, **5.000 zł.** na nry 2.691, 10.138, 19.907, 83.510, 102.058, 123.614, 143.702, 156.625, **2.000 zł.** na nry 5.622, 25.920, 36.134, 46.102, 99.239, 106.954 107.104, 128.147, 136.108, 149.635, 150.047, 150.898, 157.981, 158.531, 161.156, 173.475, 176.522, 193.777.

Bestialski napad bandytów

Koło, 18. 5. (PAT). Do mieszkania rolnika Frontczaka we wsi Krzywata, pow. kolskiego wtargnęło ub. nocy kilku zamaskowanych bandytów. Napastnicy poczęli strzelać do domowników, **raniąc Frontczaka, jego żonę i syna.** Drugi syn wybiegł z chaty alarmując sąsiadów. Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Frontczak ciężko ranny **zmarł,** nie odzyskawczy przytomności. Żonę jego i syna przewieziono do szpitala w Kole.

„Polityka“ podczas uroczystości koronacyjnych w Londynie

Londyn, 18. 5. (PAT). Obecność w Londynie z okazji koronacji wielu premierów, ministrów spraw zagranicznych, szefów armii i w ogóle osobistości, kierujących losami politycznymi szeregu państw europejskich dała oczywiście pole do domysłów, które znalazły swe ujście w fantastycznych komentarzach i konkluzjach niektórych gazet angielskich. Każde spotkanie, jakie dochodziło do skutku zarówno z ministrami brytyjskimi z min. Edenem na czele, jak również między bawiącymi mężami stanu, dyskontowane było od razu na łamach pewnej części prasy, jako kroki wstępne do **specjalnych rokowań o pakt zachodni, o pakt naddunajski lub o deklarację francusko-angielską na rzecz niektórych państw centralnej Europy itd.** Te domysły prasowe wzmocnione były również przez ogłaszane w prasie angielskiej wywiady, które po tym ulegały dementowaniu. W rzeczywistości poza rozmowami, jakie miały miejsce w Londynie z przedstawicielami głównych państw, zasiadających w Radzie Ligi i z sekretarzem generalnym Ligi Avenolem, a które miały konkretny cel przygotowania rozpoczynającej się za tydzień sesji Rady i Zgromadzenia, **wszystkie inne rozmowy były bardzo mało uchwytne i raczej ogólne.** Nic przeto dziwnego, że Foreign Office **kategorycznie zaprzeczyło wnioskom szeregu gazet angielskich na temat odbytych rozmów.** Wyjaśnienia autorytatywne podkreśliły, że wszystkie te rozmowy odbyte przez min. Edena i brytyjskich ministrów z obcymi mężami stanu **stanowiły jedynie cenną wymianę poglądów i poza te ramy nie wyszły.**

———ooOoo———

Stalin zabezpiecza się przed Woroszyłowem...

Walka między władcami Kremla nie ustaje

Moskwa, 18. 5. (PAT). Dziś opublikowany został statut organizacyjny okręgowych rad wojennych w armii i flocie. Na czele okręgu wojennego stoi rada wojenna **składająca się z dowódcy okręgu i dwóch członków.** Podlegają jej wszystkie formacje wojskowe oraz instytucje wojskowe, znajdujące się na terenie okręgu.

Postawienie rady wojennej na czele okręgu wojennego oraz uzależnienie jej bezpośrednio od ludowego komisarza obrony **należy uważać za kompromis między partią a armią.** Właściwie jest to kompromis **pomiędzy Stalinem a Woroszyłowem.** Stalin uzależnił rady wojenne bezpośrednio od Woroszyłowa, lecz zaasekurował się od przewagi komisariatu obrony przez wprowadzenie do rad wojennych dwóch członków. Nie ulega wątpliwości, że będą to ludzie cieszący się zaufaniem Stalina.

Konstytucja sowiecka — martwą literą

Moskwa, 18. 5. (PAT). „Izwiestia“ w artykule wstępnym pt. „Prawo sowieckie jest nienaruszalne“ stwierdzają, iż pomiędzy nową konstytucją, a praktyką **zaznacza się pewna rozbieżność.** Władze lokalne pozwalają sobie na samowolę w stosunku **do obywateli.** Np. w rejonie ulianowskim władze rejonowe pod pretekstem poszukiwań zaginionego inwentarza kołchozów **przeprowadziły masowe rewizje wśród kołchoźników.** W obwodzie lenigradzkim władze sądowe przeprowadziły w roku ubiegłym **35.000(!)** spraw z dziedziny zatargów pomiędzy państwem a pracownikami, przy czym okazało się, **że instytucje państwowe w 85 proc. pokrzywdziły pracowników. Podobne wypadki dziennik przytacza z innych obwodów.**

Dotychczas wszystkie zatargi między obywatelem a państwem były rozstrzygane pod kątem celowości, pod kątem prawa gospodarczego, **a prawa osobiste obywateli nie były brane pod uwagę.** Była to teoria — jak wyjaśnia dziennik — b. zastępcy prokuratora Paszukanisa, **który obecnie został uznany za wroga ludu i aresztowany.** Dlaczego jednak ów wróg ludu przez szereg lat pod okiem władz rządowych i partyjnych wprowadzał swą szkodliwą teorię w życie — **niestety organ oficjalny nie wyjaśnia.**

———ooo———

3 czerwca ślub ks. Windsoru

Paryż, 18. 5. (PAT). Termin ślubu księcia Windsoru ustalony został definitywnie **na dzień 3 czerwca br.** Ślub odbędzie się na zamku Le Cande.

KTO BĘDZIE NA ŚLUBIE?

Paryż, 18. 5. (PAT). Z otoczenia ks. Windsoru zakomunikowano dziennikarzom, że zaproszenia na ślub zostaną wystosowane jedynie do osób, które w ciągu ostatnich miesięcy podtrzymywały stosunki bądź z księciem Windsoru, bądź z panią Warfield. **Zgodnie z powyższymi oświadczeniami, nikt z królewskiej rodziny nie ma być obecny na ślubie.** Akt ślubu zostanie podpisany w merostwie w Monts.

Syjam pod wpływami Japonii

Bombaj, 18. 5. (PAT). Według „Times of India“ w ostatnich czasach, w bardzo znacznym stopniu **wzrosły wpływy japońskie w Sjamie.** Japonia posiada w Sjamie swą misję morską, która ma wpływy na szkolenie sjamskich marynarzy. Rząd Sjamu, jak zapewnia dziennik, **zamierza stworzyć silną marynarkę.** Więcej, niż 30 proc. dochodów Sjamu użyto w ostatnich czasach na cele obrony narodowej. Włochy budują dla marynarki sjamskiej 7 torpedowców. Japonia otrzymała niedawno zamówienie na dwie kanonierki.

Członkowie międzynarodowej brygady

o strasznych stosunkach w czerwonej Hiszpanii

Paryż, 18. 5. (PAT). Do Montpelier przybyli przez granicę hiszpańską dwaj oficerowie Belgowie, mjr von der Bosche i mjr Lamm, którzy walczyli jako ochotnicy w szeregach hiszpańskiej armii czerwonej. Oficerowie ci oświadczyli, że bez żadnego powodu **zostali przed dwoma miesiącami aresztowani przez władze madryckie i trzymani w więzieniu przez 8 tygodni, a następnie również bez wskazania motywów wydalono ich z granic terytorium, pozostającego pod władzą rządów w Walencji.** Oficerowie zakomunikowali korespondentowi „Le Jour“, że dom stowarzyszenia francuskiego w Walencji „Alliance Francaise“ **przemieniony został obecnie na więzienie, w którym znajdowało się ostatnio 300 Francuzów i 100 Belgów.** Niektórzy z aresztowanych przebywają w więzieniu już po kilka miesięcy, ale dotychczas nie wiedzą, jakie zarzuty są im stawiane. Obaj oficerowie belgijscy zwrócili się z prośbą do dziennikarza francuskiego, ażeby zaalarmował francuską opinię publiczną i **domagał się interwencji u rządu w Walencji, celem uwolnienia, a przy najmniej przeprowadzenia dochodzeń w sprawie więzionych 400 Francuzów i Belgów.** Belgowie dodali, że słynny francuski deputowany komunistyczny Andre Marty, przebywający od dawna na terytorium Hiszpanii **jest Komendantem obozu wyszkoleniowego dla ochotników w Albaceta i w straszliwych barwach odmalowali stosunki panujące w tym obozie.** U boku Marty władzę w obozie sprawuje jako jeden z głównych dozorców pewien Jugosłowianin, **który utrzymuje porządek za pomocą knuta i rewolweru.**

Niepewne sztaby...

Walencja, 18. 5. (PAT). Premier Negrin oświadczył, że najwyższa Rada Wojenna zostanie zlikwidowana(!) zaś jej uprawnienia i obowiązki zostaną przekazane Radzie Ministrów. W sztabie generalnym wojsk rządowych mają nastąpić zmiany(!) personalne, po czym kompetencje sztabu zostaną rozszerzone.

Bałagan w rządzie

Walencja, 18. 5. (PAT). Nowy rząd opublikował deklarację, która głosi m. in., iż walka z powstańcami ma trwać aż do zwycięstwa(!) strony rządowej i że przed tym żadne porozumienie(?) nie jest możliwe. Deklaracja wyraża ubolewanie, że organizacje zawodowe nie uczestniczą w gabinecie, nawołując je, aby poddały rewizji swe stanowisko. Deklaracja zapowiada, że rząd będzie wszelkimi siłami dążył do utrzymania porządku na tyłach, dodając, że ekscesy, których się dopuszczono, nie są niczym usprawiedliwione i że żaden rząd nie mógłby ich tolerować. Jednocześnie rząd obejmie naczelne kierownictwo spraw wojskowych, podobnie jak politycznych i gospodarczych, przy czym ma zamiar w najbliższym czasie stanąć przed parlamentem. — W dziedzinie polityki zagranicznej nie są przewidziane żadne zmiany, zapowiedziany jest jedynie ponowny protest przeciwko układowi o nieinterwencji, który — zdaniem rządu w Walencji — **ogranicza jego uprawnienia.**

Zajścia antyżydowskie w Kłobucku

Częstochowa, 18. 5. (PAT). W dniu 17 bm. wybuchły poważne zajścia antyżydowskie w Kłobucku. Zajścia te pozostają w ścisłym związku z wypadkami brzeskimi. W Kłobucku bowiem mieszka brat zamordowanego policjanta Kędziory. **Podobnie jak w Brześciu w czasie zajść demolowano sklepy żydowskie.**

— ooo —

Morderca dr. Wójtowicza umysłowo chorym

Kraków, 18. 5. (ak.) Biegli sądowi, lekarze, którzy przeprowadzili badanie absolwenta medycyny Stanisława Góry, mordercy lekarza Eug. Wójtowicza, orzekli, że Góra jest człowiekiem umysłowo - chorym, nieodpowiedzialnym za swe czyny i niebezpiecznym dla otoczenia, wobec czego należy umieścić go w zakładzie dla psychicznie chorych.

Orzeczenie to doręczone zostało sądowi, który na osobnym posiedzeniu powziąć odpowiednią decyzję. — Jak wiadomo Góra powodowany manią prześladowczą zabił dr Wójtowicza 6 strzałami, na ul. Paderewskiego, w dniu 24 marca.

O wizję lokalną w procesie towarzyszy

inż. Doboszyńskiego

Kraków, 18. 5. (ak). Według obiegających pogłosek obrońcy towarzyszy Doboszyńskiego postawią w toku rozprawy wniosek o przeprowadzenie wizji lokalnej. — **Termin rozprawy inż. Doboszyńskiego wyznaczony został na 14 czerwca.**

ROBOTNICY FABRYKI LOKOMOTYW WYPOWIEDZIELI UMOWĘ.

Kraków, 18. 5. Robotnicy fabryki lokomotyw „Fablok“ w Chrzanowie, w liczbie 900 osób, wypowiedzieli obowiązującą umowę zbiorową.

Żądania Polaków w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 18. 5. (PAT). W poniedziałek 17 b. m. odbył się we Frysztacie na Śląsku Cieszyńskim **pierwszy manifestacyjny wiec połączonych polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji.** Na wiecu uchwalono rezolucję **domagające się od rządu czechosłowackiego przysługujących jej praw w dziedzinie politycznej, kulturalnej i gospodarczej.**

Co zawiera projekt noweli do ustawy o szkołach akad.?

Warszawa, 18. 5. (Telef.). Jak się dowiadujemy, projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich zawiera zmianę postanowień ustawy z 1933 r. Zmiany odnoszą się m. in. do tych artykułów, które dotyczą trybu reorganizacji szkół i tworzenia lub zwijania wydziałów i katedr, uprawnień rad wydziałowych i senatów itd. Ujęto w normy prawne niektóre metody postępowania stosowane dotąd w szkołach akademickich, wprowadzono kategorię profesorów kontraktowych itd. Projekt noweli dąży ponadto do nadania niektórym artykułom ściślej szej formy redakcyjnej tam, gdzie praktyce nie ich stosowanie nasuwa wątpliwości interpretacyjne. Dotyczy to szczególnie uprawnień rad wydziałowych w zakresie zabezpieczenia ciągłości prac naukowych i otoczenia opieką pracowników naukowych. — Projekt nie ma na celu zaostrzenia przepisów dyscyplinarnych w porównaniu z ustawą z 1933 r.

Nieprawdziwa wiadomość

o samobójstwie dyr. Kydryńskiego

Kraków, 18. 5. Rada Pedagogiczna Gimnazjum Państwowej imienia św. Jacka wysłała **pismo do redakcji „Tempa Dnia“, które podało wiadomość o rzekomym samobójstwie śp. dyr. Kydryńskiego (piszemy o tym na str. 7). W piśmie tym Rada Pedagogiczna zakłada jak najbardziej stanowczy protest przeciwko rozsiewaniu nieprawdziwej i uwłaczającej pamięci Zmarłego wiadomości, oraz piętnuje tę wiadomość jako karygodny wybryk, godzący w rodzinę Zmarłego i grono nauczycielskie Gimnazjum im. św. Jacka. Jak kłamliwą jest owa wiadomość** — zaznacza Rada Pedagogiczna — **świadczy m. in. fakt, że matura, o której przebiegu pisze „Tempo Dnia“, zakończyła się w gimn. św. Jacka jeszcze w piątek 14 bm. Dopuszczeni byli do niej wszyscy abiturienci i wszyscy egzamin złożyli z wynikiem pomyślnym.**

Wypiekają chleb tylko dla strajkujących...

Kraków, 18. 5. Strajkujący w Krakowie piekarze nie podjęli we wtorek pracy. Jedynie w jednej z piekarń objętych strajkiem wypieczono 200 bochenków chleba dla strajkujących... W mieście w dalszym ciągu daje się odczuwać brak pieczywa, którego ceny zwyżkowały. Za bułkę (6 dkg.) żądają 10 gr. za bochenek chleba (1 kg. 80 dkg.) 90 groszy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. 5. (Telef.), Giełda dewizowa: Berlin 212.78; Bruksela 89.00; Gdańsk 100.20; Londyn 26.10; Nowy Jork 5.27 i trzy czwarte; Paryż 23.63; Praga 18.10; Zurych 120.80; marka niemiecka srebr. 134.00.

Papiery procentowe: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 53.25—53.75; 7 proc. stabilizacyjna 36.80, 3 proc. premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 63.75, drugiej emisji 64.50; 4 proc. poż. premiowa dolar. 38.25.

Akcje: Bank Polski 100.00; Cukier 29.00; Lilpop 12.90; Starachowice 32.25.

Z krakowskiej sali odczytowej

„Gaszenie świateł w obronie przeciwlotniczej“. W środę 19 bm. o godz. 19. odbędzie się w lokalu Krak. Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28., odczyt inż. J. Rułka pt.: „Zagadnienie gaszenia świateł w O. P. L. oraz zadania elektrowni i elektryków“. — Goście mile widziani.

Na marginesie ostatniej książki Duhamela. Staraniem Stow. Przyjaciół Francji odbędzie się we środę 19 bm. o godz. 19 w sali przy ul. Pijarskiej 7 wykład prof. Bernarda Hamela pt. „Sept hommes de bonne volonté“ (z powodu ostatniej książki Duhamela).

A tymczasem...

Bilbao, 18. 5. (PAT). Dziś o świcie powstańcy zajęli m. Amorebieta. Tylne straże baskijskie stawiały opór aż do ostateczności, zabierając ze sobą wszystkie zapasy wojskowe.

Akcja Katolicka, a polityka

Już blisko dziesięć lat działa w Polsce „Akcja Katolicka“, jako nowa, ponadpartyjna, ponadklasowa i ogólno-stanowa organizacja katolików, a jeszcze teraz nie można powiedzieć, by ją rozumiały katolickie koła, — ba, nawet, by jej nie przypisywały fałszywych dążeń.

Świadczą o tym uwagi krakowskiego korespondenta „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ ogłoszone pod koniec ub. tygodnia na łamach tego pisma.

„APOLITYCZNOŚĆ“ I A. K.

Korespondent „Warsz. Dziennika Narodowego“ przyznaje, że „A. K.“ na terenie krakowskim poczyniła duże zdobycze organizacyjne. Twierdzi jednak, że wychowankowie licznych w Krakowie zakładów wychowaczych i burs, a także członkowie katolickich stow. młodzieży, — przechodzą z czasem do organizacyj „radykalnych, nawet wywrotowych“. Kto — pyta — ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy?

„Sfery katolickie — odpowiada — hołdowały dawniej, a jeszcze i dziś często hołdują zasadzie — apolityczności. W ten sposób wychowują typ obywatela niepełny. Wychowanek ich szuka zatem uzupełnienia swego wyrobienia obywatelskiego w rozmaity sposób“.

Więc „sfery katolickie“ odpowiadają za to rzekome marnowanie się młodzieży w organizacjach „radykalnych“. Sfery te — zapewnia korespondent „Warsz. Dziennika Narod.“ — znają już tę swoją winę i zadają sobie teraz pytanie: dokąd kierować „swoich wychowanków“ z katolickich stowarzyszeń?

„Działacze Akcji Katolickiej w Krakowie to pytanie — pisze korespondent „W. Dz. N.“ — już sobie postawili. Musieli to sobie postawić. Ale na odpowiedź jeszcze się nie zdobyli. Rozumieją już dobrze, że młodzież katolicka nie może być lewicową, nawet ludowcową, że nie może być filosemicką, że musi być narodową. Teoretycznie zgadzają się i na to, że nie może być wielu stronnictw narodowych o charakterze klasowym, a musi być jedno stronnictwo narodowe, ale — jeszcze nie mogą zdobyć się na decyzję, iż trzeba pogodzić się z rzeczywistością t. j. z tym Stronnictwem Narodowym, które istnieje i działa.

Życzymy kierownikom tych prac, aby do tych jedynie realnych decyzji jaknajszybciej doszli. Szkoda każdego dnia — straconego“.

„POZA PARTIAMI“.

Musimy, niestety, rozwiać te nadzieje. Jeśli działacze Stron. Narodowego liczą na to, że „A. K.“ w Krakowie, czy nie w Krakowie, bierze pod uwagę decyzję, iż „trzeba pogodzić się z rzeczywistością“, i związać się — bo taki sens mają przytoczone wyżej uwagi — ze Stron. Narodowym, to są to nadzieje nierealne i bezpodstawne. Zarówno ze względów najbardziej zasadniczych, które są miarodajne dla „A. K.“ na całym świecie, jak i ze specjalnych względów polskich...

Gdyby korespondent „Warsz. Dziennika Narodowego“ zadał sobie trud — zresztą niewielki — przeglądnięcia rozporządzeń Stolicy Apostolskiej i Episkopatu w sprawie „Akcji Katolickiej“, a także jej statutów w Polsce, byłby uderzony ustawicznym podkreślaniem, że „A. K.“ stoi „poza i ponad partiami politycznymi“. Skutkiem tego nie może łączyć się z nimi, z żadną z nich, choćby najbardziej katolicką. Zwalczać zaś może i powinna te tylko, które niszczą zasady chrześcijańskiego ustroju państwa i zagrażają religii. To bowiem wynika z celów „Akcji Katolickiej“.

NAWET W PAŃSTWACH TOTALNYCH...

Pouczającym jest tu zachowanie się „A. K.“ w Austrii... Kiedy Dollfuss wszedł na drogę realizowania zasad chrześcijańskiego ustroju państwa na podstawie encyklik papieskich, Kościół, a z nim „Akcja Katolicka“, powitał z uznaniem tę decyzję jako celową i zdrową, ale równocześnie w sposób najbardziej stanowczy i wyraźny odgrodził się od politycznego obozu Dollfussa, („Frontu Ojczystego“), wycofał przywódców A. K. z politycznych stanowisk i skutkiem tego kat. organizacje oświatowo-wychowawcze istnieją i działają równorzędnie obok organizacyj rządowych, choć te są szczerze katolickimi. Tak samo jest i gdzie indziej.

Rozdział między Akcją Katolicką a życiem partyjno-politycznym jest konieczny także w Polsce i ma swoje szczególne uzasadnienie w polskich warunkach politycznych... Katolicy w Polsce nie są zjednoczeni na terenie politycznym. Są rozbici i należą do kilku partyj. Jeśli „A. K.“ pozostała w rezerwie w stosunku do tworzonego przy dźwięku katolickich haseł O. Z. N., jeśli się nie indentyfikuje z innymi katolickimi ugrupowaniami politycznymi, — to wejście na drogę, którą jej wyznacza korespondent „Warsz. Dziennika Nar.“, było by zaprzeczeniem naczelnej zasady „A. K.“, byłoby zwężeniem katolicyzmu do łożyska jednej partii, byłoby zdradą wobec celu „Akcji Katolickiej“: — przepajania całego życia społecznego katolickimi zasadami.

FAŁSZYWY INFORMATOR.

„A. K.“ nigdzie nie jest narzędziem partii politycznej. Nawet w najbardziej totalistycznych i w monopartyjnych państwach... Wniosek, do którego dochodzi korespondent „Warsz. Dziennika Narod.“, pochodzi z fałszywych informacyj, które otrzymał. Jego nadzieje nie spełnią się. Niech jednak z pretensjami o to zwróci się do swego fałszywego informatora.

J. P.

Przegląd prasy...

Prasa rządowa o „święcie ludowym“

Obchód „święta ludowego“ przybrał — jak donosi prasa z różnych stron — duże rozmiary. Prawie wszędzie rozpoczynały się one od udziału w nabożeństwie; w ten sposób odgradzali się uczestnicy tych obchodów od idei „frontu ludowego“. Ale były obchody bez nabożeństwa, a za to z udziałem socjalistów, — np. w Wadowicach. Spokojny przebieg obchodów przypisać należy niewątpliwie dyscyplinie organizatorów i zachowaniu się władz państwowych. Zwraca uwagę, że półoficjalny organ O. Z. N. wystąpił z artykułem poświęconym „świętu ludowemu“, w którym tak pisze o nim:

„Ktokolwiek w ostatnich latach znalazł się na wsi w dniu „Zielonych Świątek“ ten, skoro wczuł się w atmosferę, w nastrój jaki w tym dniu panuje wśród chłopów, zrozumiał, że Polska zaczyna nareszcie od dołu, od najzdrowszego swego zrębu, od korzeni dojrzewać. Święta bowiem Ludowe — to nie tylko jakaś polityczna impreza, to nie wiec, nie krzykactwo, którym żyła dotąd wieś polska, ale to od gruntu, od najistotniejszych ludzkich wartości dojrzewanie, a raczej wyraz dojrzewania najliczniejszej i najzdrowszej warstwy Polaków — chłopów.

Fakt ten nabiera specjalnej wagi, skoro się weźmie pod uwagę to, że właśnie nie kto inny, ale ruch polityczny potrafił wstrząsnąć duszą chłopską, wyrwać ją z dotychczasowego bezczynu, ożywić ją i wtłoczyć w potężną falę gromadnych działań, gromadnych przeżyć i gromadnej troski o całość Rzeczypospolitej Polskiej“.

Cóż to znaczy? Takie słowa o imprezie Stronnictwa Ludowego!

„Najbliżsi dymisji“

Wileńskie „Słowo“ pisze o „najbliższych dymisji“.

„W kołach politycznych dobrze poinformowanych utrzymuje się przekonanie, iż najsłabszą sytuację posiadają obecnie min. Poniatowski i Świętosławski; pierwszy na skutek stałych nieporozumień z władzami wojskowymi, drugi wskutek doprowadzenia do stanu niesłychanego zaognienia konfliktu z młodzieżą.

Agencja „Echo“ omawia pogłoski, o ewentualnym ustąpieniu min. oświaty, Świętosławskiego. Jako następców, wymienia się podobno nazwiska, prof. Pieńkowskiego z Warszawy i p. Peretiatkowicza, prof. Uniw. Poznańskiego. Według „Gońca“, kandydatem na ministra oświaty jest kurator okręgu warszawskiego, profesor Ambroziewicz‘.

Ile pieniędzy B. B. wziął od karteli?

Organ skartelizowanego przemysłu „Depesza“, zirytowana kampanią „Gazety Polskiej“ przeciw kartelom, pisze:

„Każdy przyzna, że BBWR. był także kartelem, a właściwie nadkartelem. Wyłączność na posady i stanowiska była jego głównym przywilejem. Kto był poza tym kartelem, nie mógł nawet marzyć o spożywaniu darów ze żłobu państwowego. W tym samym czasie, kiedy BBWR. panował, doszedł także do punktu kulminacyjnego rozwój karteli przemysłowych. Były one wprost konieczne, albowiem żywiły ten nadkartel, za jaki powszechnie uchodził BBWR. **Dużo pieniędzy z karteli przemysłowych płynęło do nadkartelu politycznego w okresach wyborczych i na różne inne cele**, a tych było bez liku. Kartele przemysłowe nie mogły się wprost opędzić od petentów polecanych i protegowanych.

„Dlaczego — pyta „Polonia“ — miało by się tego „na razie jeszcze“ nie przypominać? Przeciwnie, należy przypomnieć i podać dokładne cyfry. **P. Sławek kazał spalić archiwa BBWR.** Z tej strony zatem wiele się nie dowiemy. Jeśli przemysłowcy nie ogłoszą szczegółowej statystyki, to metody „uzdrawiania“ życia publicznego przez BBWR. utoną w niepamięci.

Nie wystarczy napisać, że kartele żywiły ten nadkartel, jakim był BBWR. Prosimy podać możliwie dokładnie, ile poszło milionów, a potem kraj zapyta się pp. Sławka, Jędrzejewicza i innych przywódców BBWR., jak zużyli te pieniądze“.

Żydowski rachunek sumienia

P. Hartglas w „Hajncie“ polemizuje z tymi żydami, którzy antysemityzm chcą zwalczać przez filosemicką, apologetyczną literaturę:

„Literatura apologetyczna — pisze — praca apologetyczna nie przynosi żadnych pozytywnych wyników. Któż ją czyta i kto w nią wierzy, oprócz żydów? Nie żyd, otrzymując takie dzieło, wyśmiewa się, o ile jest pisane przez żydów. Jeżeli zaś pisał to chrześcijanin, odrzuca je ze złością i powiada: „autor zaprzedał się żydom“...

Byłoby lepiej, zamiast tracić pieniądze i czas na tworzenie dla siebie dziecinnych złudzeń, zastanowić się nad tym, za co się nas nienawidzi. Tu muszę podkreślić, że rację ma Borski: przyczyną antysemityzmu jest to, że jesteśmy INNI niż wszyscy ludzie. Ta „inność“ czyni nienawiść do żydów tak silną, że nawet w społeczeństwie socjalistycznym antysemityzm może trwać jeszcze długi czas“.

Nie tylko „inni“ są żydzi. Ale — przeciwni, obcy... Niech żydzi prowadzą dalej rachunek sumienia, rozpoczęty przez p. Hartglasa, a może zrozumieją, jak słusznym jest „antysemityzm“.

Porozumienie na podstawie encyklik

Na terenie Wielkopolski zjawiła się dążność do porozumienia lub nawet zjednoczenia zbliżonych do siebie ideologią organizacyj zawodowych: Ch. Z. Z. i Z. Z. P. Dwie te organizacje urządziły w Poznaniu w dniu 16 bm. wspólnie przy współdziałaniu oświatowego „Związku Katolickich Robotników“ uroczysty obchód ku czci papieskich encyklik społecznych. Z tej okazji zbliżony do Z. Z. P. „Nowy Kurier“ w dzień obchodu pisał:

„Nadeszła chwila stosowna, aby stała się rzecz nowa: aby przemówiła cała Wielkopolska, pracująca katolickim głosem zbiorowym, harmonijnym i tak potężnym, żeby wstrząsnął sumieniami w całym kraju.

Ta rzecz nowa, rzecz upragniona i konieczna stanie się w poniedziałek w drugie święto Zielonych Świątek. Po raz pierwszy wystąpi solidarnie cały prawie narodowo-chrześcijański świat pracy Poznania z manifestacją, którą organizują wspólnie: Zjednoczenie Zawodowe Polskie(i Z.K.P.) Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe i Katolicki Związek Robotników Polskich“.

Londyn i Wenecja ośrodkami sensacji politycznej

Uroczystości koronacyjne w Londynie stały się wielkim dniem Imperium Brytyjskiego. W dniu tym ku stolicy Anglii skierowała się uwaga całego świata. Przyznać trzeba, że uwadze tej towarzyszyła powszechna niemal sympatia. Uroczystości spełniły bardzo dobrze swój cel propagandowy, bo wykazały potęgę i świetność Imperium; wykazały, jak doniosłą rolę w utrzymaniu jedności Imperium odgrywa tron angielski i udowodniły, że **„wierność ludów wobec Imperium Brytyjskiego i przywiązanie do tronu angielskiego** — jak to pisał Bernus w „Journal des Debats“ — **są obecnie głębsze, niż kiedykolwiek“.**

Uroczystości koronacyjne stały się okazją do rozlicznych rozmów politycznych ministrów spraw zagranicznych i innych dostojników różnych państw, którzy brali udział w delegacjach koronacyjnych. **Trudno wyliczyć wszystkie te rozmowy, które staną się zapewne na okres najbliższycb kilku miesięcy punktem wyjścia dla szerokiej gry dyplomatycznej, mającej na celu nowy układ stosunków w Europie.**

O ile chodzi o najbliżej nas obchodzące konferencje ministra Becka, to najważniejszymi z nich są konferencje z kanclerzem skarbu Neville Chamberlainem, przyszłym premierem Anglii oraz ministem spraw zagranicznych Francji Delbosem.

Z faktu, że w konferencji min. Becka z kanclerzem skarbu W. Brytanii brał udział angielski rzeczoznawca do spraw pożyczkowych, wnioskują, iż konferencja dotyczyła naszych pożyczek zaciągniętych w Anglii. Chodziło zapewne o uregulowanie spłaty procentów i rat tych pożyczek.

Z min. Delbosem min. Beck omawiał całokształt stosunków europejskich. W ogóle zaś w rozmowach londyńskich poruszano sprawy hiszpańskie, zagadnienia, związane z paktem zachodnim oraz z sytuacją nad Dunajem. **Wiadomo, że jednym z najbardziej czynnych polityków w Londynie był premier czechosłowacki Hodża, który, działając przy poparciu min. Delbosa, wysuwał pewne projekty w sprawie państw w basenie naddunajskim.** Anglia skłonna jest obecnie bliżej zainteresować się sprawami nad Dunajem, by pokrzyżować tu plany Mussoliniego i Hitlera.

Angielskie koła kierownicze, poświęcając wiele uwagi sprawom europejskim, zwróciły jednak główne swe zainteresowanie ku szóstej konferencji imperialnej, która rozpoczęła swe posiedzenia w dniu 14-go b. m. Potrwa ona do czerwca. W konferencji biorą udział premierzy wszystkich dominiów wraz z najważniejszymi ministrami. Nie uczestniczy w jej obradach przedstawiciel Irlandii, zdążającej do całkowitego odseparowania się od Wielkiej Brytanii. Konferencję rozpoczęło przemówienie premiera Baldwina, obranego jej przewodniczącym, który zaznaczył, że konferencja zebrała się w obliczu trudnej, a nawet groźnej sytuacji międzynarodowej.

Bieżąca konferencja imperialna różni się tym od poprzednich, **że o ile na tamtych uwaga skupiona była na sprawach wewnętrznych konstytucyjnych i gospodarczych, o tyle obecna konferencja ma zastanowić się nad stosunkiem całego imperium do świata zewnętrznego, nad jego polityką zagraniczną i skoordynowaniem obrony imperium.** Winston Churchill, pisząc w „Evening Standard“ o sprawie obrony imperium wskazuje, że źródłem życiodajnym Imperium są morza, stąd też wypływa konieczność posiadania przez Imperium zarówno należytej floty morskiej jak i powietrznej, bezpiecznych portów i stacyj węglowych.

Niespodzianie obok Londynu Wenecja stała się w ubiegłym tygodniu drugim ośrodkiem sensacji politycznej. W prasie pojawiły się wieści, których źródłem był Wiedeń, że przez Austrię przejedzie tajemniczy pociąg, złożony z pięciu wagonów salonowych, którym udadzą się do Włoch, wybitni dostojnicy niemieccy. Twierdzono, że to Hitler pojedzie do Mussoliniego, inni natomiast, wskazując na to, że Hitler był już we Włoszech i teraz kolej przypada na rewizytę Mussoliniego w Niemczech, twierdzi

li, że pociąg uda się do Wenecji, by stamtąd zabrać Mussoliniego i zawieść go do Berchtesgaden. Komunikat półurzędowy austriacki położył kres tym wieściom, powiedziano bowiem w nim, że pociąg ów przeznaczony jest tylko dla premiera Goeringa.

Rzeczywiście w dniu 14 b. m. przyjechał z Monachium do Insbrucka pociąg niemiecki złożony z kilku wozów salonowych. Na stację przybyli członkowie kolonii niemieckiej i chcieli koniecznie zobaczyć Hitlera. Premier Goering musiał ukazać się w oknie wagonu i zapewnić słowem honoru gorących zwolenników Fuehrera, że kanclerza Rzeszy w pociągu nie ma. Do Wenecji przybył Goering wspomnianego dnia po południu. Z włoskiego ministerstwa prasy i propagandy oświadczono, że pobyt premiera Goeringa w Wenecji nie ma nic wspólnego z pogłoskami o bliskim spotkaniu Mussoliniego z kanclerzem Hitlerem. Nad to ministerstwo to zaprzeczyło, by podczas spotkania Mussoliniego z Hitlerem miało nastąpić podpisanie niemiecko-włoskiego sojuszu wojskowego. Mimo tego pierwszego zaprzeczenia wyrażają przypuszczenie, że Goering omówił w Wenecji sprawę wizyty Mussoliniego w Niemczech. „United Press“ donosi, że w kołach poinformowanych przypuszczają, iż Mussolini złoży wizytę kanclerzowi Hitlerowi dopiero w połowie czerwca.

Czas pokaże, czy rzeczywiście dojdzie do tej wizyty i co ona z sobą przyniesie.

P.-z.

Migawki

Wieś...

Kto, jak niżej podpisany, Zielone Święta spędził na wsi, musiał sobie gratulować, że się na ten wyjazd z miasta zdecydował. Nie mogło być wspanialszej pogody... W nocy deszczyk, w dzień słońce i nieprzerwana pogoda. Łagodny wietrzyk i ciepło, dochodzące w południe do upału. Uśmiechnięta przyroda i ludzie weselsi. Bo to — wiadomo — dziwny wpływ na duszę ludzką wywiera t. zw. martwa natura... O melancholię przyprawia słota bijąca kroplami deszczu o szyby, a utajoną radość budzi — słońce.

Wieś — nasza małopolska wieś — żyje nadzieją. Oziminy, wiosenne zasiewy i ziemniaki — zapowiadają się pięknie. Ale w uboższych domach pojawia się głód „przednówka“.

Jest na wsi powiedzenie charakteryzujące ten okres:

Kiedy kwitnie głóg, to największy głód;
Ale, kiedy mak, to już nie tak!

Głóg kwitnie właśnie teraz. I jest „największy głód“. Zapasy ziemniaków skończyły się, a z pola jeszcze nic nie można wziąć. Przyjdzie jednak czerwiec. Zakwitnie w zbożu mak; w ogrodach pokażą się owoce agrestu, porzeczek, czereśni, jagody w lesie, już się będzie czym opędzić przed głodem.

Jest więc w obecnym stanie wsi pewna sprzeczność. Obok uśmiechu wiosny — troska złączona z „przednówkiem“.

Ale czas nie stoi w miejscu. Płynie. Po maju przyjdzie czerwiec, lipiec. Chłop patrzy z nadzieją w przyszłość.

BAYARD.

W krzywym zwierciadle

O, jakżeś niepojętny, Merkuriuszu!

Zabawny kawał... Ale trzeba od początku!

W tygodniku „24 maja“ (wydawanym przez grono katolickich akademików w łączności z „Głosem Narodu“) z dnia 25 kwietnia br. młodzi nasi koledzy redakcyjni zamieścili zabawną satyrę pt. „Mickiewicz — ad usum Delphini“. Był to zbiór „wyjątków” z „artykułów“ różnych pism na temat Mickiewicza, — „artykułów“ oczywiście nie drukowanych nigdzie, a imaginacyjnych, tj. poczętych w bujnej wyobraźni naszych kolegów-akademików.

Rzecz była wesoła i zabawna. Uśmiano się z tego „Mickiewicza ad usum Delphini“... Tylko jeden „Merkuriusz Polski“ obraził się. I monituje nas ostro, żeśmy mu przypisali słowa, których nie drukował.

O, Merkuriuszu! Słynąłeś u Rzymian (u Greków jako Hermes) ze szczególnej inteligencji i obrotności! Z biegiem historii zatraciłeś jednak gdzieś te swoje właściwości! I teraz nie możesz już odróżnić poważnego sposobu mówienia od żartu! Szkoda! Wielka szkoda! A przecież tak nie wiele było trzeba do rozwiązania „zagadki“, wobec której postawił cię „Głos Narodu” z tyg. „24 maja“... Bo tylko troszkę — inteligencji!

Sat.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

DR MARIA KASTERSKA.

„Le pavillon polonais, s'il vous plait“

Wystawa przed wystawą

Paryż, maj.

Ładne, pogodne popołudnie majowe. Przed godziną lał deszcz, jak z cebra, ale już „przeschło“. Zwyczajnie wiosna paryska, nie ruszaj się z domu, człeku, bez parasola. skacząc ostrożnie z kupki kamieni na stos desek, wykonując rozmaite ćwiczenia gimnastyczne wśród rowów i dołów, spaceruję po terenie przyszłej wystawy. Zacny p. Paweł Landowski, brat słynnej artystki, zaopatrzył mnie w biurze prasowym wystawy w czerwono-pomarańczową kartę, którą muszę prezentować mniej więcej co dwie minuty różnym jegomościom. Wreszcie trzymam ją poprostu w ręku, aby oszczędzić sobie i jej niepotrzebnego trudu wyjmowania i chowania.

„Le pavillon polonais, s'il vous plait?“

Powtarzam to pytanie po raz może dziesiąty, bo wśród niezorganizowanego jeszcze chaosu budowy, wśród rusztowań i rozmaitych szkieletów przyszłych pawilonów, trudno coś dojrzeć zdaleka. Zaś moi informatorzy, zajęci swemi sprawami i może niezbyt interesujący się innymi odpowiadają mi w sposób nieraz najsprzeczniejszy. Jeden wysyła mnie na prawo, drugi na lewo, dzięki czemu obchodzę powoli cały olbrzymi teren wystawy, na co się zresztą nie myślę skarżyć, gdyż i tak miałam zamiar go obejść, aby obejrzeć, o ile możności, roboty i w ogóle to wszystko, co będzie wystawą 1937 roku.

Jak sobie dadzą z tym radę do dnia inauguracji wystawy? Nie wiem, ali obecnie nawet zapalonemu do nowych widoków dziennikarzowi przejść tu nie łatwo. Zwyczajnie jak przy budowie: dziury, wyboje, kałuże, kupki kamieni, piasku, żwiru etc. A gdy się pomyśli, że ledwie kilka dni już pozostało do inauguracji i że robotnicy mogą nie zechcieć pracować w dwie ostatnie soboty, albo w dwa ostatnie poniedziałki...

Co prawda, jak świat światem, żadna wystawa nie była jeszcze kompletnie skończona w dniu inauguracji. Niektóre nawet kończyły w najlepsze swoje urządzenia właśnie po inauguracji. Więc nie ma powodu tak specjalnie biadać nad tegoroczną wystawą, tym bardziej, że zapowiada się bardzo ładnie. Oczywiście lepiej by było skończyć ją na 1-go maja, bo przedłużyłoby to było jej istnienie i pozwoliło na wcześniejszy napływ gości do Paryża. Ale czasami październik paryski bywa ładniejszy i cieplejszy niż maj, który, nawiasem mówiąc, jest w tym roku nie tyle zimny, ile kapryśny. Pogoda zmienia się co pół godziny mniej więcej.

Ponieważ niepodobna jeszcze mówić o całości — całość to potężna przestrzeń 68 hektarów — oto garść wrażeń z wizyty na przyszłej wystawie. A więc

pawilony międzynarodowe!

Pawilon belgijski, skończony i urządzony już tylko wewnątrz. Bardzo spokojny, bardzo poprawny, lecz nic uderzającego i oryginalnego. Będzie przeciętnie ładny i nikomu nie zjeżą się włosy na głowie na jego widok.

Pawilon włoski misternie wycyzelowany, jak cacko, jeszcze niezupełnie gotowy, ale widać, że będzie to jeden z najpiękniejszych. O ile można sądzić będzie gotowy na otwarcie wystawy. Ma doskonałe położenie, blizko brzegu Sekwany.

Pawilon czeski, o którym mówią ogólnie na wystawie, jako o bardzo ciekawym i oryginalnym, to istny pałac czarodziejski z kryształu, zawieszony nad rzeką, gdyż zbudowano go na lewym brzegu Sekwany, blizko Avenue Charles Floquet, owego słynnego adwokata, który na widok Aleksandra II, cara Rosji, krzyknął: „Vive la Pologne, Monsieur!“ — i to w ten sposób, że w części jest oparty na pylonach i zawieszony nad falą. Cały ze stali i szkła, ma przedstawiać przemysł czeski. W środku hallu, przez który wchodzi się do pawilonu, stanie ogromny lew, dzieło artysty-rzeźbiarza Kafka. Ma on później ozdobić pomnik generała Stefanika.

Pawilon węgierski do tej pory ma początki ścian i budowy. Pawilon „czerwonej Hiszpanii“ tuż obok pawilonu polskiego; są tylko rusztowania. Pawilon papieski zapowiada się bardzo efektownie, a już teraz złoty jego krzyż i złocisty dach dominują nad otaczającymi go pawilonami i bukietami zieleni wiosennej drzew.

Lecz najbardziej uderzają dwa pawilony, jeden już skończony, drugi prawie skończony: niemiecki i rosyjski. Ma się wrażenie, patrząc z góry ze schodów Trocadero, że właściwie rozgrywa się tu jakby niema scena, niema rozmowa, między tymi dwoma narodami. Wysoki, ogromny, lecz dosyć harmonijny w liniach i elegancki, pawilon niemiecki ma fasadę bardzo wysoką, uwieńczoną orłem złocistym, doskonale łączącym się z całością. Całość robi wrażenie wielkiej siły, spokojnej i pewnej siebie.

Inaczej ma się rzecz z pawilonem rosyjskim. Budynek, jak budynek, nie byłby ani lepszy, ani gorszy od innych, gdyby nie olbrzymie dwie postacie robotnika i robotnicy, srebrzystego koloru, na szczycie fasady. Postacie te są tak ogromne, tak nieprawdopodobnie ciężkie w pomyśle i wykonaniu, że ma się chwilami obawę, że cała budowa osunie się pod ich ciężarem. Poprostu przygniatają cały pawilon, psują zupełnie jego efekt, który mógłby być wcale dobry. Poza tym postacie te są przedziwnie powykręcane, jakby tańczyły taniec św. Wita, nawet części ich ubrania, niby unoszone przez wiatr, są jakieś nierzeczywiste. Z tym zresztą byłoby pół biedy, gdyby postacie zdobiły pawilon, zamiast go zabijać. Całość sprawia wrażenie czegoś niespokojnego, wymęczonego, czegoś, co nie może znaleźć formy wypowiedzenia się. Jest to ciekawe i nużące, gdy popatrzeć na to dłużej.

Z pawilonów francuskich

ślicznie przedstawia się dotychczas pawilon prasy. Budowa lekka, choć dwupiętrowa, witraże bardzo nowoczesne, ale barwne i miłe. Jeżeli wykończenie i urządzenie odpowie oczekiwaniom, to można spodziewać się doskonałej całości. Witraże przedstawiają przeróżne dziedziny życia, jakie mogą znaleźć swe odbicie w prasie teatr, literatura, sporty, podróże etc. etc.

Tak zw. Muzeum sztuki nowoczesnej, znajdujące się przy Avenue Tokio (tam gdzie była dawniej ambasada polska), choć efektowne i chwalone, nie zachwyca mnie, mimo białości swych kolumn i portyków. Ma coś teatralnego w sobie, brak powagi i uroku. Zresztą może będzie to inaczej wyglądało przy wykończonej całości wystawy, przy urządzeniu zewnętrznej oprawy. Trocadero natomiast, o ile sądzić można, prezentuje się nieźle w nowej fomie.

Pozostawiłam rozmyślnie na ostatek pawilon polski.

Jako „maquette“ wygląda ładnie i efektownie; ponieważ jednak do skończenia brakuje sporo jeszcze, więc można powiedzieć tylko tyle, że zapowiada się nieźle. Miejsce jest doskonałe, choć trochę niebezpieczne ze względu na dwa wielkie pawilony obok, niemiecki — ten dotyka prawie polskiego — i naprzeciw rosyjski. Dlatego wysoka wieża może być szczęśliwym pomysłem, jeśli się uda, tak jak projektują architekci. U wejścia do pawilonu będzie mała kapliczka w rodzaju przydrożnych kapliczek polskich, co ma stwarzać „atmosferę polską“ od pierwszej chwili. W wielkim hallu będzie 7 posągów, przedstawiających w skrócie historię Polski: Chrobry, Jagiełło, Kopernik, Kościuszko, Mickiewicz, Szopen i Piłsudski. O Kopernika był nawet mały alarm ze strony prasy niemieckiej, ale skończyło się na polemice dziennikarskiej. Będzie też na wystawie „tapisserie“ przedstawiająca Jana Sobieskiego pod Wiedniem oraz wielki obraz „moderne“: budowa floty polskiej przy królu Władysławie IV.

W pawilonie publiczność zwiedzająca wystawę, zobaczy wnętrza domów polskich, miniaturę portu w Gdyni, wystawę turyzmu, oraz przemysł ludowy. Poza tym Polska bierze udział w sekcjach zbiorowych i wystawia między innymi nowe wagony turystyczne.

Prof. Lech Niemojewski, jak mi sam oświadczył, chciałby pokazać rzeczy specjalne, charakterystycznie polskie, w czym zresztą ma słuszność, gdyż rzeczy o charakterze kosmopolitycznym nie interesują nigdy publiczności międzynarodowej na podobnych wystawach.

Obiecują nam również balety polskie, koncerty Paderewskiego i Wandy Landowskiej i inne jeszcze wielki atrakcje. Pawilon polski będzie prawdopodobnie gotów na czas otwarcia wystawy. Warto też podkreślić, że robotami kierują w dużej części kobiety-architektki. Prowadzi je panna Adrianna Górska, dobrze znana Paryżanom, gdyż zawdzięczają jej kilka pięknych nowoczesnych domów i przynajmniej tuzin ślicznych i pomysłowych kinematografów. Czynną też jest pani Stanisława Nowicka, architekt, a szefem biura paryskiego przy rue Meyerber jest pani Paulina Steen. Przy pawilonie polskim pracuje wielu robotników polskich. Z początku pono był ich tylko pewien procent, lecz później zaangażowano ich więcej.

Radio

UTWÓR HAYDNA — „KRÓL LEAR“. Wszyscy znają dobrze symfonie Haydna, jego utwory kameralne, koncerty i oratoria. Natomiast muzyka dramatyczna tego reprezentanta muzyki klasycznej, przede wszystkim jego uwertury, rzadko bywają wykonywane. Tym bardziej zainteresuje wszystkich radiosłuchaczy muzyka Haydna do dramatu Szekspira: „Król Lear“. Utwór ten składa się z uwertury oraz czterech „Intermezzi“ — części muzycznych między poszczególnymi aktami dramatu. Wszystkie te części utworu złączone są w treści z akcją szekspirowskiego dzieła. Pierwsze intermezzo wyraża nienawiść i pogardę dla niewdzięczności, z jaką spotyka się Król Lear; intermezzo drugie przedstawia burzę, rozpasany żywioł; treścią trzeciego jest uczucie litości, współczucia, jakie wzbudzają losy nieszczęśliwego króla; intermezzo ostatnie p. t.: „Bitwa“ odmalowuje ponury obraz wojny. Suitę koncertową, złożoną z uwertury i intermezzów kończy Marsz Żałobny, który towarzyszy królowi w ostatniej jego ziemskiej drodze. Niezwykle interesujący utwór ten usłyszą radiosłuchacze w transmisji radiowej z Wiednia dnia 19 maja o godz. 21.45 w wykonaniu świetnej Orkiestry Wiedeńskich Filharmoników pod dyr. O. Kabasty. Radiosłuchacze usłyszą to dzieło po raz pierwszy.

RADIOWY ODCZYT O KAMPANII KIJOWSKIEJ. Dnia 19 maja o godz. 17 zabierze głos przed mikrofonem popularny wśród radiosłuchaczy prelegent: Roman Wraga, który wygłosi odczyt p. t. „O kampanii kijowskiej“.

—o§o—

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 20 MAJA.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń majowa; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Parę informacji; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Pieśni i tańce Ziemi Wileńskiej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał: 12.03 Płyty; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 „Lustracje gospodarstw“, pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert południowy; 16.00 Skrzynka ogólna; 16.15 Życie kulturalne stolicy; 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych“; 16.35 Koncert; 17.00 „Pogotowie pracy“, odczyt; 17.15 Śląskie pieśni ludowe; 17.50 „Wojciech Oczko znakomity lekarz polski 16 stulecia“, odczyt; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Płyty; 18.45 Program na jutro; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Teatr Wyobraźni; 19.45 Muzyka lekka z płyt; 20.00 Duński koncert europejski; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.10 Pogadanka aktualna; 21.15 „Schodnica — kolebka polskiego przemysłu naftowego“, felieton; 21.30 Kwartet Schrammla; 22.00 Koncert; 23.00 Programy lok.

Kraków: godz. 7.10 kilka informacji; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.00 Pieśni majowe; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Piosenki włoskie z płyt; 15.30 Muzyka lekka z płyt; 16.00 Chwilka społeczna; 16.05 Pogadanka sportowa; 16.15 Wiadomości z dnia; 18.20 „Ifigenia“, widowisko klasyczne; 18.45 Program na jutro; 19.45 Muzyka z płyt.

Lwów: godz. 7.10 Program na dzisiaj; 7.35 Parę informacji; 7.40 Muzyka lekka z płyt; 12.03 Płyty; 12.50 „Lustracje gospodarstw“, pogadanka; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Płyty; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Piosenki z płyt; 15.55 „Kącik humoru“; 16.00 Program na jutro; 16.05 Muzyka na organach z płyt; 18.20 Płyty; 18.35 „Zieleń miejska w świetle techniki i higieny“, pogadanka; 19.45 Płyty; 23.05 Muzyka taneczna z płyt; 24.00 Koncert.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka ludowa z płyt; 7.10 Wiadomości bieżące; 7.35 Muzyka lekka z płyt; 12.03 Płyty; 12.50 „Huculszczyzna“, pogadanka; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Na swojską nutę, płyty; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Muzyka taneczna z płyt; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka taneczna z płyt; 18.20 Pogadanka aktualna; 18.30 Piosenki z płyt; 18.45 Program na jutro; 19.45 Muzyka lekka z płyt.

Drukarstwo „wolne" i jego skutki

W ostatnich latach rząd wszedł na drogę tworzenia Izb rzemieślniczych i podciągania rzemiosł pod korporacyjne Zrzeszenia Cechów. Zarządzenia te są celowe i życzyćby sobie należało, by zrewidywano dawne zbyt pochopne określanie niektórych zawodów jako wolnych — z prawem prowadzenia rzemiosła bez kwalifikacji zawodowych.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY.

Przed paru laty, rząd, mimo protestów Związku zawodowego drukarzy — zawód graficzny podciągnął pod przemysł wolny. Na skutki zła nie trzeba było długo czekać. Nie mam danych z innych miast Polski, lecz biorę Kraków jako metropolię drukarstwa od szeregu wieków. Przed wydaniem ustawy w Krakowie było 14 drukarń o pełnej koncesji i kilka drukarń handlowych z ograniczoną koncesją do robót w zakreślonym formacie druku. Pracowników drukarskich było ponad 400 i pracowali wszyscy. Bezrobocie prawie nie istniało a ograniczało się tylko do paru osób, które do zawodu weszły bez zdolności lub z niedostatecznym wykształceniem w szkole. Pracę regulowały Związki zawodowe pracodawców i robotników. Były tarcia jak wszędzie, gdzie styka się kapitał i praca, lecz robotnik nie był ciężarem ani zrzeszonych pracowników ani społeczeństwa.

JAK JEST DZISIAJ?

Na podstawie nowej ustawy powstało przeszło 140 drukarń. Pracowników drukarskich zorganizowanych i niezorganizowanych jest dzisiaj w Krakowie ponad 500, z których w ewidencji bezrobotnych jest 124. Niektórzy z nich, jak wykazuje sprawozdanie Związku zawodowego drukarzy krakowskich za rok 1936, czekają na pracę od roku 1928!

W ramach artykułu dziennikarskiego nie da się pomieścić przyczyn tych fatalnych, szkodliwych dla Państwa stosunków. Sprawy te powinny być omówione przez władze państwowe z zainteresowanymi czynnikami a z pewnością błąd tak zwanego „wolnego zawodu" w drukarstwie musiałby być szybko załatwiony. Cośby w tej materii miała do powiedzenia Ubezpieczalnia Społeczna, która musi utrzymywać schorowanych robotników drukarskich. — Ołów i chemikalia używane w drukarstwie mają masę własności trujących, niszczą cały organizm, uzębienie oraz powodują schorzenia dróg oddechowych. Pracując blisko lat 50 w zawodzie miałem możność zaobserwować straszne skutki nieodpowiednio urządzonych drukarń. Zbadanie, ale nie powierzchowne, lecz oparte na rozporządzeniach dotyczących ochrony zdrowia w tym zawodzie, dałoby wyniki dodatnie i zmusiłoby tych fabrykantów nędzy ludzkiej do zamknięcia spelunek wolnego drukarstwa lub też urządzenia odpowiednio lokali pracy. Duże zakłady mają obowiązek pokostować ściany do wysokości 2 metrów, oliwić posadzki, utrzymywać izby odpoczynkowe dla personelu, dawać ręczniki i mydło, prowadzić statystyki dla urzędów. Ponieważ ustawa zwalnia od ubezpieczeń w niektórych działach społecznych zakłady zatrudniające do 5 robotników, właściciele tych wolno-przemysłowych śmietników — przeważnie żydzi, nie prowadzą żadnej ewidencji, wykorzystują pracę robotnika i wyrzucają bez zaopatrzenia na bruk ludzi, których utrzymuje wielkim wysiłkiem organizacja zawodowa lub ofiarność społeczna.

WYSZKOLENIE I PRAWA UCZNIÓW DRUKARSKICH.

Istnieje dla zawodu drukarskiego korporacja, do której jednak z powodu „wolności" zawodu nie musi należeć każdy pracodawca. Po odbyciu kontraktowego kształcenia (o ile ono jest, bo często w takim zakładzie brak zawodowego kierownika) — uczeń zostaje usamodzielniony, lecz bez praw, bo korporacja świadectwa usamodzielnienia nie wyda, motywując słusznie odmowę nie należeniem pracodawcy do korporacji a tym samym i nie wpisaniem ucznia na listę praktykantów kształcących się w zawodzie. Istnieją także zakłady drukarskie o charakterze wychowawczym; te jednak nie dbają o należyte wykształcenie młodzieży w zawodzie, lecz po przepracowaniu lat kilku usuwają ich z zakładu, aby zrobić miejsce dla nowych adeptów sztuki drukarskiej. I szereg tych niewykwalifikowanych młodych pracowników wędruje od drukarni do drukarni w poszukiwaniu pracy, lecz tej pracy zwykle nie znajduje, bo firma zakładu, w której odbył praktykę, nie daje żadnej gwarancji, że dany pracownik otrzymał właściwe zawodowi wyszkolenie. Ile kłopotów ma w życiu taka jednostka nie mogąca się należycie legitymować należytym przygotowaniem!

Istnieje tu jakaś wielka pomyłka! Z jednej strony Państwo zakłada gimnazja przemysłowe dla kształcenia młodzieży, — a z drugiej strony nie dokłada należytych starań o dobre wyszkolenie w zawodzie, który ma za sobą tradycje setek lat i związany jest ściśle z kulturą i potęgą narodu!

A DRUGA STRONA MEDALU?

Drukarstwo, to nerw życia politycznego! Duże czy małe zakłady graficzne urządzone starannie, zawodowo prowadzone przez jednostki polskie czujące odpowiedzialność i obowiązek patriotyczny, strzegą państwowych zarządzeń i zdrowia swoich pracowników. Jak wygląda drukarz z mniejszości narodowych, którego nikt nie badał przed udzieleniem mu pozwolenia na prowadzenie drukarni, który zatrudnia przeważnie swoich partaczy z rodziny lub też robotnika, który zmuszony nędzą zaangażował się do takiej nory?

Z ciekawości zaglądnąłem do jednej z takich spelunek. Paru żydków, jakaś żydówka z czerwonymi paznogciami i kręcący się pan „pryncypał" w kamizelce ze sznurkami wiszącymi po bokach. Rzuciłem okiem na żargonowy układ jednego z żydków. Tytuł brzmiał: **„An Jidisze Proletariat"!** Nieopatrznie zdradziłem się ze znajomością żargonowej czcionki. Pan pryncypał, gdy to usłyszał, objaśnił mnie, że to sobie „tak dla zabawki składa głupi". Rękopis utonął w kamizelce ze sznurkami... W takich spelunkach urabia się polską „lojalność!"

Ceńmy nauki zawodowe! Niech każdy pracuje w zawodzie jaki sobie obrał! Drukarz nie będzie wykładał na Uniwersytecie — a uczony niech nie fuszeruje drukarstwa. Przestańmy myśleć o tym, że zakłady sieroce wychowają zawodowców. Do nich należy wychowanie moralne i opieka nad duszą. Zawód wpoi w ucznia tylko dobry fachowiec; on ugruntuje w nim wiedzę i da możność przejścia przez twarde dzisiaj warunki pracy.

Zawód graficzny musi wrócić na dawne tory koncesyj i korporacyj. Tego domaga się dobro Państwa, dobro upadającego zawodu i dobro niepracujących, zubożałych rzesz robotników graficznych! **PECZ.**

O rozwój przemysłu w Małopolsce Wschodniej

Z inicjatywy wojewody lwowskiego, odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja z przedstawicielami: Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej oraz reprezentantami sfer bankowych Lwowa, poświęcona zagadnieniom ożywienia ruchu przemysłowego w Małopolsce Wschodniej.

Z poruszonych postulatów, które miały by zapewnić ożywienie przemysłowe Małopolski Wschodniej, podniesiono na pierwszym miejscu zagadnienie **stworzenia odpowiedniej, taniej i dogodnej komunikacji, dostosowanej do lokalnych warunków**. Obecni na zebraniu zgodnie stwierdzili, że w ostatnich czasach zaznacza się stale postępująca poprawa na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, która powinna wprowadzić nas w okres dobrej koniunktury, pod warunkiem, że znajdą się odpowiednie kredyty inwestycyjne.

W związku z tym wyliczono wiele gałęzi przemysłu, mających warunki rozwoju w Małopolsce Wschodniej. Przemysły te w chwili obecnej znajdują się bądź w trudnych warunkach, z braku odpowiednich środków pieniężnych, bądź też zamarły w czasach zaborczych, a obecnie mają szanse odbudowania przy pewnym materialnym i moralnym poparciu.

Podniesiono również szereg postulatów w dziedzinie polityki handlowej i przemysłowej, względnie projektów ustawodawczych, których rychłe zrealizowanie mogłoby — zdaniem mówców — przyczynić się do ożywienia ruchu gospodarczego.

Wysunięto poza tym myśl utworzenia dla Małopolski Wschodniej **Rady Gospodarczej**, której kompetencje sięgałyby we wszystkie poczynania tak przemysłowe jak i finansowe. Myśl ta znalazła aprobatę p. wojewody.

Kierownicy banków wyrazili gotowość dopomagania kredytami nie tylko w tych poczynaniach, w których gwarancje ponosi zaangażowany już kapitał publiczny, ale też gotowość samodzielnego wkraczania z prywatnym kapitałem, celem przyjścia z pomocą zdrowym warsztatom przemysłowym, nie mającym możności znalezienia środków pieniężnych z innych źródeł.

Manifestacje katolickich robotników

z racji rocznic społecznych encyklik papieskich

W dniu 15 maja upłynęło 46 lat od wydania encykliki „Rerum Novarum" Leona XIII i 6 lat od wydania encykliki „Quadragesimo Anno" Piusa XI. Z tej racji 16 maja odbyły się w całym kraju uroczystości o charakterze manifestacyjnym.

W Poznaniu

Na szczególną uwagę zasługuje potężna manifestacja w Poznaniu, zorganizowana przez **Ch. Z. Z., Z. Z. P. i Katolicki Związek Robotników**, w której wzięły udział tysiączne rzesze robotników. Mszę św. odprawił **ks. biskup Dymek**, kazanie wygłosił ks. dziek. **Płotka**, na akademii zaś przemawiali reprezentanci Ch. Z. Z., ZZP i Katolickiego Związku Rob. W zakończeniu uchwalono programowe rezolucje, w których zebrani m. in. oświadczają, że nic ich nie łączy ze światem gwałtu i niesprawiedliwości społecznej. Z drugiej strony robotnicy ostrzegają wszystkich tych, którzy z samolubnych pobudek nie szanują podstawowych i naturalnych praw człowieka pracy, którzy nie przestrzegają umów o pracę i płacę i którzy lekkomyślnie pozbawiają ludzi pracy, zwiększając bezrobocie. W walce o słuszne prawa pracownika **przyświecają robotnikom wskazania katolickiej nauki społecznej.**

Robotnik polski chce budować Polskę katolicką i narodową, Polskę sprawiedliwości i miłości społecznej

Okręg krakowski

W okręgu krakowskim mamy już do zanotowania następujące manifestacje:

CIĘZKOWICE: Uroczystość odbyła się z udziałem kilkuset robotników i zorganizowana była przez miejscowy oddział Ch. ZZ. Udział też wzięli delegaci oddziałów Ch. Z. Z. z Chrzanowa, Libiąża i Szczakowej oraz delegacje ze sztandarami ZZP i ZKP (Zjedn. Kolejowców Pol.). Mszę św. odprawił ks. **Joniec** z Chrzanowa, podniosłe kazanie wygłosił **ks. Bajer** ze Szczakowej. Referaty wygłosili: **red. Słowik i prof. Gacek** z Katowic oraz **red. Turowski** z Krakowa. Przemawiał również przedstawiciel ZZP. p. **Kapuścik**. Na zakończenie odbyło się poświęcenie **przez ks. dziek. Mroczka** lokalu miejscowego oddziału Ch. ZZ. Manifestacja wywarła silne wrażenie.

GORLICE: Uroczystość odbyła się w poniedziałek. Oddziały Ch. ZZ. udały się pochodem do kościoła. Kazanie wygłosił **ks. Litwin**. Na akademii, której przewodniczył p. **Kordyl**, przemawiali **ks. Jagła, ks. prałat Rec** z Tarnowa i miejscowy sekret. p. **Tybor.** Udział w pochodzie wzięło około 600 robotników, w akademii około 700.

RABKA: Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, w czasie którego kazanie wygłosił **ks. Kwinta.** Na zgromadzeniu zorganizowanym przez miejscowy oddział Ch. ZZ. przemawiali: **prof. Romanowski i p. Kotarba** z Zakopanego. Referaty i rezolucje przyjęto z entuzjazmem. W uroczystości wzięło udział **około 1000 osób.**

Kongres związków zawodowych „Praca Polska"

W czasie Zielonych Świąt obradowali w Warszawie delegaci związków zawodowych „Polska Praca", pozostających pod wpływem Stronnictwa Narodowego. Na zakończenie obrad uchwalono szereg rezolucyj, w których m. in. „Polska Praca" wypowiada się za pracą rodzinną, za sprawiedliwym podziałem dochodu społecznego, a przeciwko walce klas. „ABC" zbliżone do Stronnictwa Narodowego uchwały zjazdu ocenia jako zamało radykalne.

OKOŁO 130 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA DOZBROJENIE ARMII

Związek Zawodowy Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych z Dyrekcją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie wręczyło marsz. Rydzowi Śmigłemu czek na sumę **zł. 128.767.96**, zebraną ze składek pracowników na cele dozbrojenia armii.

Z kraju i ze świata

Merrill i Lambie w rekordowym czasie przebyli Atlantyk

Lotnicy Merrill i Lambie wylądowali na lotnisku Floyd Bennett o godz. 16.35 czasu nowojorskiego, to zn. w 24 godzin 22 minuty po wystartowaniu z Anglii. Ustanowili oni nowy rekord lotu nad Atlantykiem ze wschodu na zachód.

—o—

W 25-LECIE RZĄDÓW DIECEZJĄ KSIĘCIA METROPOLITY SAPIEHY, ku uczczeniu tego jubileuszu staraniem Akcji Katol. w Wieliczce w dniu 9 maja odbyła się uroczysta Akademia w gimnazjum, na którą przybył burmistrz, delegacja Rady m., naczelnik Sądu, dyrektorzy szkół średnich i powszechnych oraz delegaci stowarzyszeń i cechów katolickich. Akademię zagaił ks. kan. Prezentkiewicz, a po produkcjach orkiestry i chóru prezes p. Mokrański wygłosił odczyt o działalności Księcia Metropolity. Następnie zebrani wystosowali do Księcia Metropolity adres hołdowniczy, po czym nastąpiły dalsze występy orkiestry i chóru parafialnego. Na zakończenie orkiestra księży Michaelitów odegrała hymn papieski.

ZA ZNIEWAŻENIE KOŚCIOŁA W LUBLINIE został skazany na 8 miesięcy więzienia Moszek Salcman, który w marcu br. wszedł do kościoła OO. Kapucynów i zapalił tam papierosa. Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że na ulicy był wiatr, a maszynka na wietrze nie chciała się zapalić, więc wszedł i zapalił papierosa w kościele.

NA 15. KILOMETRZE DROGI DO MORSKIEGO OKA zderzyły się w drugi dzień Świąt dwa samochody, jeden holenderski a drugi z Zagłębia Dąbrowskiego. Oba samochody zostały w katastrofie poważnie uszkodzone, ofiar jednakże w ludziach na szczęście nie było. Winę wypadku ponosi szofer auta holenderskiego, który przyzwyczajony do lewostronnej jazdy, spowodował zderzenie samochodów na zakręcie.

POD GRUDZIĄDZEM wydarzyła się katastrofa samochodowa. Jadący wraz z rodziną, składającą się z sześciu osób inż. Saidel z Łodzi, nie chcąc najechać na rowerzystę, jadącego nie przepisowo, zatrzymał nagle samochód, który wpadł na drzewo przydrożne. Wskutek wypadku żona inż. Saidla oraz dwoje jego dzieci odniosły ciężkie obrażenia. Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Grudziądzu. Inż. Saidel i dwie pozostałe jego córki doznały lżejszych obrażeń.

STRÓŻ NOCNY PRZYWÓDCĄ BANDY ZŁODZIEI. Żandarmeria w Cadobesti (pow. Czerniowce) aresztowała bandę włamywaczy w liczbie 7 osób, która grasowała już od czterech lat i dokonała w samym tylko m. Cadobesti 50 włamań. Przywódcą bandy był nocny stróż gminny, Petruszczak, który zwykle stał na czatach, podczas gdy inni członkowie bandy dokonywali kradzieży. U Petruszczaka znaleziono wielki skład skradzionych towarów.

POŻAR STRAWIŁ PRAWIE DOSZCZĘTNIE MIASTECZKO BAKANUSZ W DOLNYM EGIPCIE. Spłonęło z górą 400 domów na ogólną liczbę 550. 14 mieszkańców zginęło w płomieniach, zaś 13 odniosło ciężkie obrażenia. Straty obliczane są na około 10 mil. zł. Gubernator prowincji Gharbija zwołał komitet obywatelski muzułmańsko-koptyjski celem zorganizowania pomocy dla pogorzelców.

Ciekawe atrakcje na Wystawie paryskiej

Sprawa kalendarza inauguracji poszczególnych pawilonów wystawy paryskiej nie została jeszcze dotąd definitywnie wyjaśniona. Pomimo zapowiedzianych już inauguracyj poszczególnych pawilonów międzynarodowych na ostatnie dni maja, daty te ulegają bezustannym zmianom.

Główne prace na wystawie koncentrują się około nowego wspaniałego pałacu Trocadero, gdzie ma się odbyć wstępny akt uroczystego otwarcia całej wystawy. Prowadzone są obecnie prace przy wykańczaniu gmachu od strony zewnętrznej i porządkowaniu terenu między gmachem o wieżą Eifla. — W ciągu obu dni Zielonych Świąt prace w większości pawilonów nie zostały przerwane i robotnicy pracowali normalnie.

Pierwsze wycieczki, organizowane przez biura podróży w okresie, gdy termin otwarcia wystawy wyznaczony był jeszcze na dzień 1 maja, przybyły w czasie Zielonych Świąt do Paryża. Uczestnicy wycieczek zdołali się częściowo przedostać na teren wystawy, by przyjrzeć się stanowi prac przy budowie poszczególnych pawilonów. Jednocześnie rozpoczął się już cykl kongresów. Pierwszym z tych kongresów, który rozpoczął swe obrady jeszcze przed otwarciem wystawy, jest wielki kongres handlu międzynarodowego przy udziale kilkudziesięciu delegacyj ze wszystkich krajów europejskich i zamorskich.

Wystawa paryska obfitować będzie w niezwykle ciekawe i oryginalne atrakcje, oparte na postępach techniki, tak np. w pawilonie lotniczym odbywać się będą wśród chmur na... nieruchomym samolocie — loty, nie unosząc się wcale w powietrze. W olbrzymiej hali pod kopułą wysokości 50 m., posuwać się będą sztucznie wytworzone obłoki. „Pasażerowie“, siedząc w kabinie samolotu, widzieć będą pejzaż, plastycznie odtwarzający nowe lotnisko w Le Bourget, który, przez odpowiednie efekty perspektywiczne, będzie się oddalał, a następnie zbliżał do nieruchomego samolotu, dające siedzącemu w kabinie zupełne złudzenie unoszenia się i opadania samolotu. Koło planetarium zostanie otwarty park atrakcyj naukowych, z których najciekawszą będzie lot w rakiecie astronautycznej. „Trick“ będzie oparty również na złudzeniu optyczno-perspektywicznym. Pasażerowie, zająwszy miejsce we wnętrzu olbrzymiego pocisku, będą mieli wrażenie błyskawicznego unoszenia się w powietrze ku księżycowi, którego tarcza będzie się stale zbliżała. Rakieta odbywać będzie podróż tylko do „księżyca“, jako ciała niebieskiego, najlepiej zbadanego i które przez to samo najłatwiej można było plastycznie odtworzyć. Pejzaż, widziany z okna rakiety będzie dokładnym odworzeniem tarczy księżycowej na podstawie zdjęć fotograficznych, dokonanych przez największe teleskopy.

Niezwykle ciekawe będą urządzenia planetarium. Będzie ono zaopatrzone w 119 silnych aparatów projekcyjnych, regulowanych i synchronizowanych przez instalacje motorowe, które pozwolą obserwować pod kopułą wys. 23 m. firmament, zarówno taki, jaki jest widziany pod szerokością geograficzną Paryża, jak i na biegunie północnym, na równiku etc.

———ooOoo———

Dekret o kanonizacji bł. Andrzeja Boboli

W niedzielę w Castelgandolfo w obecności Ojca św. odbyło się odczytanie dekretu w sprawie kanonizacji bł. Andrzeja Boboli. Dekret stwierdza na wstępie, że dzieje Kościoła katolickiego znają wiele krwawych prześladowań, jakie dotknęły Kościół. Tym tłumaczyć należy olbrzymie rzesze męczenników, które powiększone zostały przez nowe ofiary w ostatnich dniach. Dekret omawia dalej szczególnie ciężkie prześladowania katolicyzmu w wieku 17., gdy hordy barbarzyńskie, podżegane przez schizmatyków, występowały przeciw wierze katolickiej. Burzono wówczas kościoły i palono klasztory. Ofiarą tych prześladowań padł błog. Andrzej Bobola. Dekret zawiera następnie życiorys zakończony opisem męczeńskiej śmierci błogosławionego Andrzeja Boboli, który zdobył sobie palmę męczeńską dnia 16 maja 1657 roku.

W zakończeniu dekret oświadcza, iż **z całą pewnością można przystąpić do uroczystej kanonizacji błog. Andrzeja Boboli**, oraz wyraża życzenie, aby kanonizacja przyniosła korzyść Polakom i Kościołowi katolickiemu. Dekret nosi datę 16 maja 1937 r. i podpisany jest przez prefekta kongregacji obrządków kardynała Laurenti.

Sprawa Nawaszina znów aktualna

Sprawa sensacyjnego zamordowania wybitnego ekonomisty i finansisty rosyjskiego, **Nawaszina**, która dotychczas pozostaje okryta mgłą tajemnicy, obecnie znów stała się aktualna, dzięki wykryciu nowego elementu, pozwalającego skierować śledztwo na inne tory. „Le Matin“ informuje mianowicie, iż obecnie udało się ustalić, że na krótko przed swą śmiercią **Nawaszin przyjmował u siebie nie tylko domniemanego mordercę „tajemniczego blondyna“, lecz także pewną Rosjankę**, która przybyć miała do Nawaszina pod pozorem poszukiwania swojej siostry, pracującej jako służąca w jednej z rodzin rosyjskich, zamieszkałych przy tej samej ulicy. Poza tym uwagę policji zwróciła obecność w Paryżu w chwili zamordowania Nawaszina pewnej osobistości sowieckiej ze sfer dyplomatycznych, która posiada samochód podobny do tego, jaki widziano w momencie zbrodni w Lasku Bulońskim. Ze względu na to, że osoby tej, chronionej nietykalnością dyplomatyczną i przebywającej od tego czasu poza granicami Francji, nie można przesłuchać, śledztwo posuwa się naprzód niezwykle powoli. W każdym razie, kończy „Le Matin“ — podejrzenia policji zwracają się w dalszym ciągu w kierunku pewnych kół rosyjskich.

Tajemnicza zbrodnia w Paryżu

Cała prasa i szerokie koła mieszkańców Paryża pasjonują się od niedzieli sensacyjną zbrodnią popełnioną w wagonie kolejki podziemnej. Zbrodnia ta popełniona została w niesłychanie zagadkowych okolicznościach. Gdy pociąg kolejki podziemnej wyruszył z punktu końcowego t. zw. Bramy Charenton, na pierwszym przystanku grupa trzech młodych dziewcząt i oficer lekarz wsiedli do wagonu klasy pierwszej zupełnie pustego, ponieważ nie było już miejsc w przepełnionych wagonach klasy drugiej. Spostrzegli oni w wagonie leżącą na ławce młodą kobietę ze sztyletem tkwiącym w szyi. Lekarz skonstatował, że już rannej nic pomóc nie może, ponieważ przebita została arteria. Lekarz ten niebawem wycofał się z wagonu i zniknął w tłumie na peronie. Zaalarmowana służba kolejowa i policja przybyła na miejsce natychmiast, jednakże ranna nie zdołała już wypowiedzieć ani słowa. Zamordowana była kasjerką jednego ze sklepów paryskim, przy czym jednocześnie wieczorem występowała jako fordanserka w jednym z dancingów na Montmartre.

Oberwanie chmury na polskim wybrzeżu

W niedzielę w Gdyni oraz okolicy spadł **ulewny deszcz połączony z oberwaniem chmury**. Woda podmyła przedmieście Gdyni Mały Kack, uszkodziła kilkadziesiąt baraków i zerwała most na ul. Kaczej. Zalanych też zostało wiele piwnic. Nagła ulewa zaskoczyła w drodze kilkanaście samochodów, które ugrzęzły w mule. W Orłowie rzeczki Kacza i Kolibianka wystąpiły z brzegów i zalały około 40 budynków. Zniszczeniu uległa przy tym asfaltowa jezdnia.

Po niedzielnej burzy nastąpiła w poniedziałek w południe druga, której skutki były znacznie gorsze. Katastrofalnie przedstawiała się sytuacja w Małym Kacku, gdzie mała normalnie rzeczka Kacza wylała i **zagrażała podmyciem toru kolejowego koło stacji Orłowo.** W wielu wypadkach straż pożarna ewakuowała mieszkańców zagrożonych budynków. Wezbrane fale rzeczki Kaczej, przechodzącej przez Orłowo, przerwały szosę asfaltową, prowadzącą z Gdyni do Sopot, czyniąc w niej wyrwę, głęboką na 2 metry, a szeroką na 10 metrów. **Komunikacja samochodowa między Gdynią a Sopotami została przerwana.** W akcji ratunkowej na zagrożonych terenach brały udział, oprócz miejskiej zawodowej straży pożarnej oraz portowej straży pożarnej, również straż pożarna marynarki wojennej, straż ochotnicza Małego Kacka. Poza tym do pomocy wezwano również 3 plutony wojska. Wieczorem wody opadły i przystąpiono do zakładania prowizorycznego mostu nad rzeczką Kaczą. Straty spowodowane ulewą są znaczne. Ofiar żadnych w ludziach nie było.

— * —

Stany Zjednoczone sprzeciwiają się wyścigowi N. Jork — Paryż

Departament stanu w Waszyngtonie ogłosił następujący komunikat, dotyczący projektowanego wyścigu powietrznego Nowy Jork—Paryż: Rząd Stanów Zjedn. oceniając w całej pełni przyjazne motywy, które skłoniły Francję do organizowania wyścigu powietrznego Nowy Jork—Paryż dla uczczenia 10 rocznicy przelotu Lindbergha nad Atlantykiem, zgodził się początkowo udzielić swego poparcia tym zawodom. Później jednakże kompetentne władze techniczne Stanów Zjedn. zwróciły uwagę na trudności połączone z tym wyścigiem, który **byłby bardzo ryzykowny**, zagrażałby nieużyteczną utratą życia ludzkiego i mógłby podważyć zaufanie opinii publicznej do bezpieczeństwa transportów powietrznych. Departament handlu postanowił użyć swych wpływów, by przeszkodzić tym zawodom i w tym sensie wysłał notę do władz francuskich. Francuski minister lotnictwa zna motywy, jakie wpłynęły na tę decyzję.

Opozycja przeciwko wyścigowi powietrznemu Nowy Jork—Paryż, według Havasa, pochodzi głównie ze strony amerykańskich towarzystw transportowych i Lindbergha, który zawsze odmawiał udziału w uroczystych obchodach swego wyczynu z roku 1927. Lotnictwo amerykańskie po locie Merrilla dowiodło, że **przelot ponad Atlantykiem jest możliwy nawet przy złej pogodzie.** Eksperci uważają jednakże, iż wielka szybkość rozwijana podczas zawodów lotniczych dodaje jeszcze jeden, bardzo poważny element niebezpieczeństwa. Z drugiej strony, według nieoficjalnych wiadomości z Kanady, rząd kanadyjski prawdopodobnie sprzeciwiłby się zorganizowaniu startu do zawodów transatlantyckich w Kanadzie.

Jasieński i Dąbal w niełasce

Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu w Moskwie literata Bruno Jasieńskiego, autora książek „Palę Paryż“ i „Słowo o Jakubie Szeli“. Pochodzi on ze Lwowa, gdzie pełnił przez pewien czas w jednym z dzienników obowiązki referenta literackiego. Z Polski wyjechał on do Paryża a stamtąd do Rosji Sowieckiej. Obecnie w związku z aresztowaniem Jasieńskiego, osobą jego żywo zajęła się moskiewska „Prawda“. Jak wynika z „Prawdy“, sprawa Jasieńskiego była rozpatrywana na zebraniu grupy partyjnej Związku pisarzy sowieckich dwukrotnie. Pierwszy raz w jego obecności w drugiej połowie kwietnia. Już wówczas czyniono mu zarzuty, że razem z Auerbachem, Kirszonem i Afinogenowym sabotował różne zarządzenia partii. Przyczynę takiego postępowania koledzy Jasieńskiego widzieli w tym, iż on swego czasu **pozostawał w bardzo bliskich stosunkach ze... szpiegiem Dąbalem, znanym działaczem komunistycznym w Polsce.** Poza tym Jasieńskiemu zarzucano, iż za jego rekomandacjami przedostało się do Związku sowieckiego dwóch szpiegów z Polski. Jasieński wówczas bronił się, jak mógł, za co był jeszcze bardziej atakowany i po zakończeniu zebrania... aresztowany.

Od tego czasu upłynęło przeszło dwa tygodnie. 11 maja na zebraniu grupy partyjnej Związku pisarzy omawiano sprawę Jasieńskiego po raz drugi. Zarzuty postawione wtedy Jasieńskiemu były poważne. Oto okazało się, że sprawa o przyjęcie Jasieńskiego w poczet członków partii komunistycznej Związku Sowieckiego była rozstrzygnięta pozytywnie w roku 1930 przez sześciu członków kolektywu partyjnego gazety „Trybuna Radziecka“. Spośród tych sześciu, którzy głosowali za przyjęciem Jasieńskiego do partii, **pięciu było niebawem zdemaskowanych, jako szpiedzy i trockiści.** Poza tym na zebraniu zostało ujawnione, że Jasieńskiego „Palę Paryż“ w swoim czasie było wydane w języku polskim z przedmową polskiego pisarza faszysty Kaden-Bandrowskiego Jasieński zaś będąc już w owym czasie członkiem francuskiej partii komunistycznej, otrzymał za faszystowskie wydanie swej książki honorarium.

Niejaki Lachuti, na wspomnianym zebraniu opowiedział również o tym, co porabiał Jasieński w Tadżikistanie, dokąd był wysłany ze specjalną misją przed wszechzwiązkowym zjazdem pisarzy sowieckich. Zamiast wykonać zlecenia Zarządu Związku pisarzy, Jasieński, z kolegami zamieszkał w Stalingradzie, w domu Rady komisarzy ludowych, **obstalował sobie dwóch kucharzy i urządzał niebywałe wprost orgie.** Co więcej niejaki Wasiliew, podczas tych pijatyk opowiadał „pikantne i kontrrewolucyjne anegdotki“ a „komunista“ Jasieński, jak pisze „Prawda“ — zachęcająco chichotał itd.

Słowem, wszystko wskazuje na to, jak pisze dalej „Prawda“, że „Jasieński to najbliższy współtowarzysz trockisty Auerbacha. Wśród ludzi, którzy rekomendowali go do partii, był szpieg Dąbal. Całe otoczenie Jasieńskiego było na tyle podejrzane, że trzeba tylko dziwić się, jak ten pan tak długo utrzymał się w roli komunisty i pisarza sowieckiego“.

Równocześnie donoszą z Moskwy o aresztowaniu przyjaciela Jasieńskiego, Dąbala, byłego posła na Sejm. Od kilka lat przebywał on w Sowietach a obecnie jest **oskarżony o trockizm i szpiegostwo na rzecz Polski.** Dąbal od dłuższego już czasu protestował przeciw hegemonii Czerwonej Rosji nad Polską Partią Komunistyczną i niejednokrotnie interweniował w sprawie mniejszości polskiej w Rosji. Prawdopodobnie to było przyczyną aresztowania. **W moskiewskich sferach politycznych twierdzą, że Dąbal będzie rozstrzelany.** Dąbal w ciągu dłuższego czasu **był prezesem Chłopskiej Międzynarodówki, a następnie przewodniczącym Białoruskiej Akademii Naukowej.**

„Święto ludowe“ wśród zaciśniętych kułaków

Wadowice, maj.

Potwierdzeniem przewidywań „Głosu Narodu“, że tu i ówdzie przyjdzie z okazji „święta ludowego“ do bratania się ludowców z socjalistami, był przebieg „święta ludowego“ w naszym mieście. Urządzał je tu taj znany ze swoich sympatyj dla P. P. S. i zwolennik „Frontu Ludowego“, Dr J. Putek, tolerowany przez władze stronnictwa mimo tych swoich przekonań, a zwalczany przez przez znaczną ilość ludowców z pow. wadowickiego.

Zgromadzenie publiczne odbyło się na rynku zbożowym, tuż przed oknami starostwa (!). Zagaił je p. Oleksy, zwolennik p. Putka, witając m. in. liczne zastępy socjalistów, którzy przybyli z czerwonymi (!) sztandarami na obchód „święta ludowego“. Następnie orkiestra zagrała „Gdy naród do boju“, równocześnie na komendę socjalistów (!) podniosły się

zaciśnięte kułaki

części zebranych. Zdrowo myślący uczestnicy byli wprowadzeniem tego bolszewickiego symbolu oburzeni. Musieli jednak doświadczyć jeszcze większego upokorzenia.

Dłuższe przemówienie wygłosił reprezentant P. P. S. rzucając m. in. hasło rządów „robotniczo—chłopskich“, a po paru jeszcze mowcach zabrał głos właściwy referent, Dr J. Putek. Mowa, którą wygłosił, była zupełnym zaprzeczeniem programu i dążeń S. L. Po wyrażeniu „wdzieczności“ dla władz politycznych za pozwolenie na odbycie publicznego zgromadzenia w mieście Wadowicach, mówił p. Putek o „wrogach“ ruchu ludowego. Zaliczył do nich organizowane obecnie O. Z. N., dalej „narodowców“, a wreszcie — ku oburzeniu wielu obecnych — także „front z Morges“, wymieniając po nazwisku gen. Sikorskiego, dalej „sławnego mleczarza“ gen. Hallera (przytyk do gorliwej pracy gen. Hallera przed wojną na terenie spółdzielczości), i „innych premierów, którzy mieli uszczęśliwić Polskę“. Zebrani zrozumieli te ostatnie określenia jako atak na prezesa Stron. Ludowego. Kiedy zaś po tym zebraniu zaczęli przypominać jego nazwisko, p. Putek, nie mogąc tych wołań zlekceważyć, dodał, że należy żądać „załatwienia sprawy więźniów brzeskich“, ale nie wymienił żadnego nazwiska, choć zaczynając swą mowę p. Putek składał hołd „zasługom“ ś. p. Daszyńskiego dla „ruchu ludowego“.

Całe to „święto ludowe“ wśród czerwonych sztandarów i przy zaciśniętych kułakach; zorganizowane przez p. Putka, a zbojkotowane przez znaczną część ludowców z powiatu, dowiodło wszystkim, że p. Putek prowadzi własną politykę, która zmierza do rozbicia S. L., a do umocnienia socjalizmu na wsi. Musi to oczywiście mocno szkodzić akcji S. L. w tym powiecie.

Wad.

Przed rozprawą towarzyszy inż. Doboszyńskiego

Dzisiaj w środę na wielkiej sali przysięgłych Sądu Okr. w Krakowie rozpocznie się **masowy proces 49 towarzyszy inż. Doboszyńskiego**, którzy przed rokiem wzięli udział w znanej wyprawie na Myślenice. Rozprawa potrwa **3 tygodnie**. W czasie niej przesłuchanych zostanie **52** świadków prokuratora i **32** świadków obrony.

Za co będą odpowiadać oskarżeni. Wszystkich 49, z Andrzejem Płonką na czele oskarża prokurator o to że:

I. w lecie 1936 r. na terenie powiatów krakowskiego, myślenickiego, limanowskiego i nowotarskiego wzięli udział w bezprawnie przez A. Doboszyńskiego utworzonym związku zbrojnym.

II. Ponad to prokurator oskarża Andrzeja Płonkę, Jana Kwintę, Antoniego Kwintę, Antoniego Wątora, Józefa Pyzika, Andrzeja Syrka, Tomasza Płonkę, Józefa Bularza, Jakuba Kolasę, Jana Lelka, Piotra Srokę, Stanisława Syrkę, Michała Tomczyka, Jana Tyrkę, Franciszka Boguckiego, Antoniego Rądzika, Piotra Jachymczaka, Piotra Sekułę, Józefa Wygodę, Jana Romka, Augustyna Jurgałę o to, że w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach, działając we wzajemnym porozumieniu, zabrali z lokalu posterunku policji państwowej w celu przywłaszczenia 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego, ogólnej wartości 2.500 zł. oraz gotówką w kwocie 45 zł. zniszczyli urządzenie biurowe tego posterunku PP. przez uszkodzenie drzwi, okien, szaf, biurka, telefonu i maszyny do pisania.

III. Prokurator oskarża dalej A. Wątora, K. Knotka, J. Trybusia, A. Piszczka, J. Pyzika, Fr. Przybylskiego, W. Brożka, M. Pałkę, J. Krasnego, J. Skopa, St. Pachla, J. Bularza, St. Pałkę, P. Srokę, J. Radochę, T. Romka, St. Krawczyka, J. Burkata, St. Pryka, J. Tyrka, P. Wyrwę, P. Badurę, A. Wygodę o to, że tej samej nocy w Myślenicach, działając w porozumieniu, zniszczyli w różny sposób a także przy użyciu ognia, rozmaite towary ze sklepów Olgi Weinman, Berische Beckera, Rozalii Goldstein, Hirscha Westreicha, Feli Zancker, Ozjasza Blumenstocka, Izraela Kargera, Józefa Emmera, łącznej wartości około 10.000 zł., nadto zniszczyli urządzenie tych sklepów.

IV. Prokurator oskarża dalej Andrzeja Płonkę, Jana Kwintę, Piotra Wyrwę, o to, że w tej samej nocy w Myślenicach, działając w porozumienie z innymi nieustalonymi uczestnikami, zniszczyli urządzenie, łamiąc meble i tłukąc lustra w mieszkaniu starosty powiatowego Ant. Bassary.

V. A. Płonkę, J. Kwintę, A. Kwintę, A. Wątora, J. Pyzika, A. Syrka, T. Płonkę, J. Bularza, J. Kolasę, J. Lelka, P. Srokę, St. Syrka, M. Tomczyka, J. Tyrko, Fr. Boguckiego, Ant. Rządzika, P. Jachymczaka, J. Wygodę, J. Romka, A. Jurgałę o to, że tej samej nocy w Myślenicach działając wspólnie, zatrzymali przemocą, rozbroili i aż poza Myślenice prowadzili strażnika miejskiego Wład. Święcha zdążającego na posterunek celem zaalarmowania policji o napadzie na miasto.

VI. A. Płonkę, J. i A. Kwintów. A. Wątora. K. Knotka, J. Trybusia, A. Piszczka, J. Pyzika, Fr. Przybylskiego, W. Brożka. M. Pałkę, J. Krasnego, A. Syrka, T. Płonkę, Wł. Wlazłę, J. Sokoła, J. Wąsiołka, M. Wąchałę, A. Gałatę, St. Pachla, J. Bularza, St. Pałkę, J. Kolasę, J. Lelka, P. Srokę, St. Syrka, J. Radochę, T. Romka, St. Krawczyka, St. Pryka, J. Romka, J. Skopa, J. Tyrka, K. Skopa, Fr. Stokłosę, P. Wyrwę, P. Badurę, A. Tylca, P. Jachymczyka, P. Sekułę, J. Wygodę, J. Romka, Z. Maladę, A. Jurgałę, A. Marcinkiewicza o to, że 23 czerwca 1936 r. w Porębie w pow. myślenickim, działając w porozumieniu, strzelali do zdążających za nimi funkcjonariuszy P. P. celem zmuszenia ich do zaniechania pościgu.

VII. K. Knotka, T. Trybusia, A. Piszczka Fr. Przybylskiego, J. Krasnego, A. Syrka, J. Radocha, Z. Maladę, A. Jurgałę o to, że 26 czerwca 1936 r. w Zubrzycy w powięcie nowotarskim, działając w porozumieniu, strzelali do zdążających za nimi funkcjonariuszy straży granicznej celem zmuszenia ich do zaniechania pościgu.

Czyny, zarzucone grupie I. stanowią przestępstwo z art. 167 par. 1 kk., grupie II z art. 257 par. 1 kk., grupie III przestępstwo z art. 263 par. 1 kk., grupie IV przestępstwo z art. 263 par. 3 kk., grupie V z art. 263 par. 1, grupie VI z art. 131 kk. w związku z art. 129 kk., grupie VII z art. 131 kk. w związku z art. 129 kk.

* * *

Nie trzeba podkreślać, że dzisiejsza rozprawa **budzi olbrzymie zainteresowanie**, czego **dowodem niespotykany w Krakowie popyt na bilety wstępu dla prasy.** Procesowi przysłuchiwać się będzie **40 dziennikarzy,** w tym kilku zagranicznych. W skład trybunału wchodzą przewodniczący **dr Bartynowski** i sędziowie wotanci **dr Stępniowski i dr Kronenberg.** Oskarżenie popierał będzie **prok. dr Szypuła.**

Kronika lwowska

POD ZARZUTEM ŚWIĘTOKRADZTWA. W związku z włamaniem, dokonanym onegdaj do cerkwi św. Mikołaja przy ul. Żółkiewskiej aresztowany został ub. nocy niejaki Grzegorz Kotiuk. Czy należy on do szajki, która dopuściła się świętokradztwa w kościele św. Łazarza i św. Zofii, wykażą niewątpliwie dochodzenia.

WE LWOWIE GINĄ DZIEWCZĘTA. Władze policyjne notują w ostatnich dniach niemal codziennie wypadki tajemniczych wydalań się młodych dziewcząt. W dniu wczorajszym wpłynęło do władz policyjnych doniesienie, iż z lokalu Pogotowia TOM przy ul. Zamarstynowskiej 110, wydaliła się w dniu 12 bm. 15-letnia Maria Antaszewska, która dotychczas nie wróciła.

— * —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: środa, 19. 5., o godz. 20 „Podwójna buchalteria".

Teatr Żołnierza: Teatr nieczynny.

APOLLO: „Dzieci szczęścia".
ATLANTIC: „Marokko".
CASINO: „Czarownica z Salem".
CHIMERA: „Niebezpieczna blondynka".
EUROPA: „Jedna na milion".
GLORIA: „Tajemnica czarnego pokoju", „Świat idzie naprzód".
GRAŻYNA: „Moskwa—Szanghaj".
KOPERNIK: „Zielony sygnał".
MARYSIENKA: „Weseli Biedacy".
METRO: „Skowronek" (Marta Eggerth).
MUZA: „Dzisiejsze czasy".
PALACE: „Droga do Rio".
PAN: „San Francisco".
PAX: „Władca Kalifornii".
RAJ: „Rose Marie".
STYLOWY: „Ogród Allacha".
ŚWIT: „Jego wesoła rybka" i rewia.
TON: „Władczyni krainy Kor".
UCIECHA: „Biały Tarzan" i rewia.

Nagły zgon dyrektora II gimnazjum

Wielkie zbiegowisko wywołała we wtorek rano przy ul. Siennej w Krakowie karetka Pogotowia Rat., która zatrzymała się przed budynkiem gimnazjum II im. św. Jacka. Wkrótce rozeszła się wieść, że jeden z uczniów, zdających maturę, popełnił samobójstwo. Pogłoska ta okazała się nieprawdziwą. Pogotowie Rat. wezwano bowiem do dyrektora zakładu **Juliusza Kydryńskiego,** który niespodziewanie zasłabł i w kilka chwil później zmarł. — Okoliczności towarzyszące zgonowi przedstawiały się początkowo niejasno, padło więc przypuszczenie, że dyr. Kydryński popełnił **samobójstwo.** Szczegółowe dochodzenia i oględziny lekarskie wykazały jednak, że **przyczyną śmierci był udar serca.** Śp. dyr. Kydryński liczył lat 55.

Nieszczęśliwy wypadek ucznia

We wtorek w południe, przy ul. Karmelickiej, **postrzelił się** prawdopodobnie przypadkowo z flobertu uczeń VII kl. gimnazjum **IV Ludwik Maydrowicz. Strzał trafił** w okolicę **serca, powodując zgon.**

Zza kulis wyborów do zarządu
Lwowskiej Izby Adwokackiej

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków lwowskiej Izby Adwokackiej, którego zadaniem było dokonanie wyboru trzech nowych członków Izby Adwokackiej w miejsce dr Bubera, Chotinera i Rawicza, którzy ustąpili. Ponieważ jednak stwierdzono, że **w jednej z komisji było więcej oddanych kartek niż głosujących, a w drugiej mniej oddanych kartek niż głosujących, przeto walne zgromadzenie odroczono do 22 maja godz. 10 rano.**

Zdawaćby się mogło, że wobec wyniku arbitrażu członka Naczelnej Rady Adwokackiej i uzgodnienia listy kandydatów adwokatów-Polaków przez koleżeński Komitet porozumiewawczy, reprezentujący ogół adwokatów-Polaków i adwokatów-żydów, że Walne Zgromadzenie będzie czczą formalnością, — dopełnieniem aktu wyborczego w myśl zawartego układu.

Uzgodniona przez wspomniany Komitet lista wymieniała jako kandydatów do Rady Adwokackiej, adwokatów **drów Mariana Gubrynowicza, Jana Lubaczewskiego i Józefa Schmidta, do Sądu Dyscyplinarnego adw. dr Jana Frankego.** Niestety, mimo uzgodnienia listy kandydatów **pojawiła się w przeddzień wyborów druga lista t. zw. demokratyczna, twór kilku adwokatów-Polaków ściślej jednego adwokata-Polaka, nie reprezentująca żadnego zrzeszenia polskiego,** która wymieniała jako kandydatów do Rady adwokatów drów **Aleksandra Brückmana, Stanisława Dregiewicza i Romana Langnera, do Sądu Dyscyplinarnego adw. dr Ferdynanda Rydetza.** Ta druga lista, oczywisty dowód warcholstwa **polskiego,** którą propagowała wydana jednocześnie **odezwa o pseudo-demokratycznych hasłach spod znaku „Frontu Ludowego". była na rękę adwokatom-żydom.**

Na skandal zakrawa, że znaleźli się **adwokaci-Polacy,** którzy mimo świadomości o uzgodnieniu listy kandydatów polskich, **złamali zasadę solidarności narodowej, — współdziałając w akcji dywersyjnej, a nawet wysuwając żądanie, by ogół adwokatów-Polaków podporządkował się woli kilku jednostek.**

Sądzić należy, że na Walnym Zgromadzeniu, które odbędzie się w sobotę dnia 22 maja, godz. 10, w sali Sokoła-Macierzy, **nie powtórzą się tego rodzaju wypadki.**

Kronika krakowska

M A J.

19. Środa. Św. Piotra. Suchedni.
Wschód słońca 3:36, zachód 19:29.
Długość dnia 15 godz. 53 min.

—oOo—

PROFESOR UNIWERSYTETU W CAMBRIDGE W KRAKOWIE. Jutro przybędzie do Krakowa wybitny znawca embiologii i biochemii prof. dr J. Needham z uniwersytetu w Cambridge. Uczony angielski wygłosi na posiedzeniu Tow. Lekarskiego i Tow. Przyrodników im. Kopernika, które odbędzie się w czwartek o godz. 18,30 przy ul. Radziwiłłowskiej 4, odczyt p. t.: „Aspects nouveaux de la chemie et la biologie de la croissance organisee".

ROZBIÓRKA FILARU STAREGO MOSTU. We wtorek przystąpiono do rozbiórki środkowego filaru pozostałego po starym moście w Krakowie. Usunięcie tego filaru przyczyni się do usprawnienia żeglugi na Wiśle, dla której filar ten był wielką przeszkodą.

ZDERZENIE SAMOCHODU AMBASADY TURECKIEJ. Wczoraj pod Mogiłą przyszło do zderzenia dwóch samochodów należących do ambasady tureckiej i do em. płk. Wójtowicza. Jeden z pasażerów samochodu p. Wójtowicza odniósł lekkie obrażenia.

W ATAKU SZAŁU POBIŁ POLICJANTÓW. 33-letni robotnik spedytorski Stanisław Zalarski dostał wczoraj na ul. Płaszowskiej ataku furii, pod wpływem którego wszczął awanturę. Interweniujących policjantów Zalarski pobił i pokopał. Dopiero przy pomocy wezwanych posiłków szaleńca zdołano ubezwładnić. Gdy doprowadzono go na komisariat Zalarski rozbił piec kaflowy. Furiata uspokoił dopiero zastrzyk lekarza Pogotowia Ratunkowego.

WŁAŚCICIELKA ZIEMSKA WMIESZANA W AFERĘ WEKSLOWĄ. W jednym z hoteli krakowskich policja resztowała p. Michalinę Milewską, b. właścicielkę majątku Piekary, która po utracie majątku, skutkiem lekkomyślnej gospodarki dopuściła się kary godnych machinacyj wekslowych.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego

Środa: „Wesele Figara".
Czwartek: „Czerwony kapelusz".
Piątek, 21 maja: „Wesele Figara".

ADRIA: „Cowboy bohater", „Cygańskie dziewczę".
APOLLO: „Parada miłości".
BAGATELA: „Chińskie morza" i rewia „Śmiech bez końca".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA Od niedzieli, dnia 16 maja 1937: „Nie miała baba kłopotu".
MUZEUM (w sobotę, niedzielę i poniedziałek): „Bengali".
PROMIEŃ: „Tajemnica starego zamku".
STELLA: „Ada, to nie wypada".
SZTUKA: „Zakochane kobiety".
ŚWIT: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
UCIECHA: „Kobiety zwyciężyły".
WANDA: „Teodora robi karierę" (Irena Dunne)

— * —

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, we środę, zabawna komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza. W sztuce udział biorą, Węgrzyn (rola Figara), Matusiakówna, Pawłowska, Czechowska-Korecka, Niedziałkowska, Biegański, Szubert, Woźnik, Wroński, Turski i in. — Na dzisiejsze przedstawienie ważne są bilety z datą 11 maja br., zakupione przez P. P. W. „Wesele Figara" powtórzone będzie w piątek. Jutro w czwartek świetna komedia satyryczna J. Fuchsówny „Czerwony kapelusz", w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie.

— o-O-o —

Z teatru im. Słowackiego

„Czerwony kapelusz", — komedia satyryczna Joli Fuchsówny.

W długim szeregu polskich sztuk, jakie dyr. Frycz w ostatnich dwuch latach wystawił w krakowskim teatrze, spotykamy obecnie nową dodatnią pozycję: debiut krakowskiej autorki, p. Joli Fuchsówny. I z tej racji należy przypomnieć, że teatr nasz w kultywowaniu rodzimej twórczości dramatycznej zajmuje pierwsze miejsce wśród teatrów polskich. Oczywiście — trudno dziś przewidzieć, który z tych talentów dramatopisarskich i jak się rozrośnie, w każdym razie teatr krakowski obowiązek swój wobec autorów polskich — spełnia.

W sztuce p. Fuchsówny spotykamy ludzi z t. zw. „towarzystwa". Młoda lekarka, Joanna, przyjmuje na wychowanie chłopaka z ulicy — zajęła się jego losem, chłopak pod jej opieką został szoferem i może uczciwie pracować. Ale — tak przynajmniej należy się domyślać, — Joanna **zakochała się w swoim wychowanku,** podobnie, jak ów profesor z shaw'owskiego „Pigmaliona" w kwieciarce, którą wziął na wychowanie. Joanna sprowadza gości, przedstawia im swego pupilka, który jednak nie umie powstrzymać swego oburzenia na widok obłudy towarzyskiej — upija się i doprowadza do skandalu i podobnie, jak ów weredyk Lucjan z „Chimer" Chiarelli'ego, każdemu na prawo i na lewo rąbie prawdę, aż oprzytomniał — i aby naprawić skandaliczny swój postępek, ucieka się pod opiekę jakiejś rozwódki, którą... całuje. Joanna, która ma wielu wielbicieli, wychodzi za mąż za prokuratora, jednak nie przestaje myśleć o swym wychowanku, i kiedy ten znalazł się bez posady, wspomaga go i odsyła na służbę do swoich przyjaciół.

Sztuka napisana jest z talentem i zacięciem scenicznym, posiada płynny i lekki dialog, który jednak jest jej niebezpieczeństwem: w łatwym paradoksie i dowcipie werbalnym rozwadnia się akcja, wątek dramatyczny przesłaniają rozmówki często za długie i zbyteczne, a psychologia postaci cierpi na tym o tyle, że staje się mało przekonywującą. Poznanie własnej sztuki z bliska, to znaczy ze sceny, ułatwi młodej debiutantce **unikanie na przyszłość w utworach** scenicznych tego, co jest wyłącznym przywilejem i zaletą felietonów. Do najlepszych i najmocniejszych stron sztuki p. Fuchsówny należą trafnie podpatrzone i zręcznie narysowane typy — np. Matrona stara, Pani gruba, Pani chuda, Pan Tępy i Pan Brydżysta. Zmysł obserwacyjny i łatwość wiązania dialogów pozwoliły autorce stworzyć szereg scen żywych, odbijających w krzywym zwierciadle satyry życie kołtunerii miejskiej — sceny, które dobrze świadczą o jej talencie i nerwie scenicznym. I z tego tytułu debiut p. Fuchsówny należy uważać za udały.

Doktorką Joanną była p. T. Suchecka, której gra spokojna i pełna umiaru artystycznego dała dobry wizerunek kobiety poświęcającej się dla bliźnich. Świetne obrazy gry charakterystycznej stworzyli pp. Niedziałkowska (Zuza), J. Kaliszewski (bardzo prawdziwy typ chłopaka wziętego z ulicy), Fabisiak, Klońska, Wernicz, Zalewska, Wrońska, Starkówna, Modzelewski, Szubert, Biegański, Walewska, Bielska i inni.

Po II akcie wywoływano autorkę i wręczono jej kwiaty.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sport

Polska przegrywa z Czechosłowacją o puhar Davisa

Regulaminowo 4:1, na korcie 5:0.

W niedzielę zakończyło się w Warszawie spotkanie Polski z Czechosłowacją o puchar Davisa. Wszystkie nadzieje Polaków na uzyskanie zwycięstwa i ewentualnego przejścia do dalszych rozgrywek spełzły na niczym. Trudno, tenisiści czescy są bezwzględnie lepsi od naszych. Nie pomógł nam teren warszawski. Przegraliśmy bez zdobycia punktu. Dalsze wyniki poszczególnych gier:

gra podwójna **Hecht i Caska** pokonali **Tłoczyńskiego i Hebdę 6:1, 5:7, 6:1, 6:4.**

Tarłowski — Hecht w. o. Siba — Tarłowski 6:3, 6:4, 6:3 (Hecht zrezygnował ze spotkania, oddając punkt Polakowi; zamiast niego zagrał w spotkaniu towarzyskim Siba, bijąc gładko naszego mistrza).

Menzel — Hebda 7:5, 6:3, 6:3.

Wyniki innych spotkań tenisowych o puchar Davisa w Sztokholmie: **Szwecja — Grecja 3:2**; w Brukseli: **Belgia — Szwajcaria 4:1.**

Austriacy zwyciężają w górskim wyścigu na Dunajcu

W Zielone Święta odbył się na Dunajcu międzynarodowy górski wyścig długodystansowy na trasie Czorsztyn — Szczawnica. — Nowy Sącz przy udziale zawodników Austrii, Niemiec i Polski.

Wyniki ostateczne całego wyścigu są następujące: tytuł mistrza Polski po raz trzeci w jedynkach składakach wyścigowych panów zdoby mistrz olimpijski **Hradetzky G. (Austria w czasie 4 godz. 35 minut, 3 sek.**; wicemistrzem został **Polak, Dzięciołowski** (Tow. W., N. Sącz) 4:52:57.

Składaki dwójki wyścigowe panów: 1) Kalisch — Steinhuber (Austria) w czasie 4:25:57.

Składaki dwójki mieszane: 1) Hadamicka — Kamski (K. K. Kat.) 5:05:05.

8 lot południowo-zachodniej Polski

W międzyklubowych zawodach lotniczych pod nazwą „8 lot południowo-zachodniej Polski“ im. kpt. pil. Fr. Żwirki, urządzonych przez Aeroklub Krakowski, zwycięży! 1) pil. Dec z obs. Kleinem (Aeroklub Krakowski) punktów 564 (za lot i wyczyny lotnicze), 2) pil. Pietrzyk i obs. Korski (Aeroklub Krakowski) punktów 514, 3) pil. Chałupnik i obs. Rojek (Aeroklub Krakowski) punktów 500. W wyniku powyższej punktacji puchar przechodni im. ktp. pil. Żwirki i nagrodę zespołową zdobył po raz drugi z rzędu Aeroklub Krakowski.

Sukces Pogoni nad Vienną 4:1 po klęsce 5:1

We Lwowie w oba dni świąt gościła Pogoń u siebie wiedeńską drużynę Vienne. W pierwszym spotkaniu przegrała 5:1, mimo dobrej gry do pauzy. Zrewanżowała się natomiast w drugim dniu bijąc wiedeńczyków 4:1. Pogoń zagrała bardzo ładnie, dając pokaz gry na wysokim poziomie.

Poza tymi spotkaniami rozegranych jeszcze zostało kilka następujących spotkań piłkarskich, drużyn polskich z zagranicznymi:

W Warszawie: repr. Warszawy — FAC **(Wiedeń) 3:3 (3:2). Polonia — FAC 5:1** (2:0); w Chorzowie: **A. K. S. — Hartha (Saksonia) 3:1 (1:1).**

Międzypaństwowe mecze piłkarskie

Wrocław: **Niemcy — Dania 8:0 (4:0).**

Berno: **Irlandia — Szwajcaria 1:0 (1:0).**

Praga: **Szkocja — Czechosłowacja 3:1** (2:1).

Sztokholm: **Anglia — Szwecja 4:0 (4:0).**

WIENER SPORT KLUB ZWYCIĘŻA POGOŃ 9:4 I VORWAERTS 12:4.

Na Śląsku gościła wicemistrzowska drużyna Austrii w piłce ręcznej zwyciężając wysoko Pogoń katowicką 9:4 i niemiecki klub Vorwaerts 12:4.

CRACOVIA — S. K. S. WYSOKIE TATRY 6:2 (4:1).

Cracovia rozegrała w Zakopanem w drugim dniu świąt mecz piłkarski z tamtejszym Strzeleckim Klubem Sport. „Wysokie Tatry“, bijąc go 6:2.

WISŁA PRZEGRYWA Z PODGÓRZEM 2:3

A-klasowe Pogórze zwyciężyło niespodziewanie w meczu towarzyskim Wisłę, która wystąpiła z kilkoma rezerwowymi.

O MISTRZOSTWO KRAKOWSKIEJ KLASY „A“ W PIŁCE NOŻNEJ:

Podgórze — Unia 11:1 (6:1). Wisła I b — Cracovia I b 6:1 (3:0), Wawel — Krowodrza 3:0 (1:0), K. S. Zwierzyniecki — Korona 2:0 (0:0), K. S. Grzegórzecki — Olsza 2:2 (2:1), Fablok — Nadwiślan 5:1 (1:0), Garbarnia I b — Tarnowia 3:2.

DZIŚ VIENNA — KRAKÓW.

Na boisku Cracovii o godz. 17,45 odbędzie się dziś ciekawie zapowiadający się mecz wiedeńskiej drużyny piłkarskiej Vienna z teamem Krakowa. W reprezentacji Krakowa zobaczymy najlepszych naszych piłkarzy, dążących do wykazania rzeczywiście wysokiej klasy krakowskiego piłkarstwa; z drugiej strony wysoki poziom techniczny drużyny wiedeńskiej, daje pewność, że mecz ten będzie interesującym widowiskiem dla publiczności sportowej Krakowa.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Krakowie, ul. Pańska 14.

Numer akt: II. Km. 606/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie, ul. Pańska 14, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 czerwca 1937 r. o godz. 10,15 w Krakowie, ul. Szpitalna 7 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do dra Samuela Pilzera, składających się z obrazów, biblioteki, etc.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 maja 1937 roku.

Wierz.: Helena Nowakowa w Krakowie.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

D. L. AMES 18

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Freeman przygotował się do powtórzenia historii ze wszystkimi szczegółami, lecz w tym momencie do stolika zbliżył się wysoki, barczysty Arab, niosąc na ramionach dywany zwinięte w rolki.

— Może panowie kupić.. mieć prawdziwe dywany arabskie...

— Niech pan na niego nie patrzy, Palmer — ostrzegał po cichu Sixsmith — bo jak jeszcze ten się przyczepi, to cały dzień będzie zmarnowany...

— Gdyby on wiedział, jak mało mam pieniędzy w kieszeni! — roześmiał się Dick Palmer.

— Ja sprzedać bardzo tanio — wyszczerzył zęby Arab przyzwyczajony widocznie do wstrzemięźliwości klientów. Piękny ma ły dywan. Oddać dwa tysiące franków.

— Gdybym miał tyle pieniędzy.. — westchnął Palmer.

— Tysiąc franków — opuścił odrazu handlarz.

— Nie nudź, przyjacielu — odezwał się Sixsmith. — Teraz nie kupimy, może innym razem.

Arab roześmiał się. Był to wspaniały okaz mężczyzny. Wysoki, o potężnych, szerokich ramionach i pięknej brodzie, przystrzyżonej według ostatniej mody dzielnicy tubylczej. Jego zachowanie się byłoby pełne arystokratycznej godności, gdyby nie wyzierało zeń przy, każdej sposobności osobliwe łotrostwo i pogodna bezczelność. Tego pokroju Arabów można spotkać we wszystkich miastach Afryki Północnej. Są to dobrzy jeźdźcy i odważni wojownicy, którzy pod naciskiem zwycięskiej cywilizacji zachodniej zmienili zupełnie tryb życia, uzależniając swój byt od paru franków, wyłudzonych w ten czy inny sposób od turystów. Sixsmith porównywał mimowoli tego wspaniałego mężczyznę z małym Percy Freemannem w wielkiej panamie, w żółtych rękawiczkach, też zarabiającym gdzie się da, po kilkanaście szylingów.

— Pięćset franków — nastawał Arab.

Trzej Europejczycy patrzyli, jak gdyby przed nimi nie było nic oprócz powietrza, ale niezrażony Arab rozwijał jeden dywan po drugim, namawiając do obejrzenia. Pochylił się wreszcie nad stolikiem i zaszeptał:

— Ja panom powiedzieć... — zaczął poufnie. — Ja obiecać, że nikomu nie powiedzieć, jak Jusuf dwa tysiące franków dywan — sprzedać za czterysta. Dobrze?

— Obiecujemy — roześmiał się Palmer.

Arab wyprostował się z godnością. Zdawało się przez chwilę, że był bardzo dotknięty i chciał odejść, jednak życiowy pogląd filozoficzny na drobne przykrości zawodowe. Wzruszył ramionami i powiedział:

— Dwieście... sto...

Żadnej odpowiedzi.

— Zaraz pogadam z nim po arabsku — odezwał się Perdy Freeman. — Zaraz go odprawię...

Jąkając się i zaglądając raz po raz do słownika zaczął coś mówić do sprzedawcy dywanów, który słuchał ze zdumieniem dziwnych dźwięków gardłowych. Sixsmith też patrzył zdziwiony i myślał, czy można być głupim, mając takie przebiegłe oczy?... Zwrócił się następnie do Jusufa:

Zdaje się, ten pan dość wyraźnie wam wytłumaczył, że nie mamy zamiaru kupować.

Jusuf odpowiedział potokiem słów arab skich, które mogły być równie dobrze błogosławieństwami jak i stekiem przekleństw. W następnej chwili znalazł się już przy sąsiednim stoliku, zajętym przez podróżnych i zaczął ich namawiać do kupna.

— Nie wiem doprawdy, co przykrego mu powiedziałem — zauważył Percy Freeman, zaskoczony tonem pożegnalnych słów handlarza — ale...

— Proszę pana — przerwał Sixsmith — o której godzinie jedzą obiad w pańskim hotelu?

— Obiad!... Aha! O w pół do pierwszej. Gospodarz przywiązuje wielką wagę do punktualności, ale...

— Nie chcę pana naglić — skłamał John. Jednak już jest po w pół do pierwszej. W naszym hotelu obiad jest nieco później, więc.. — Aluzja była przejrzysta, tak przejrzysta, że Freemanowi nie pozostało nic innego jak się pożegnać.

Sixsmith i Palmer z głębokim westchnieniem ulgi spojrzeli za oddalającym się malarzem.

— Niech pan kończy swoje pismo — rzekł John — a po tym pójdziemy na wybrzeże. Chyba tam nikt nam nie przeszkodzi.

Palmer sięgnął po swój zgnieciony kapelusz filcowy.

— O, Boże! — żachnął się Sixsmith. — Uciekajmy prędzej, bo nasz przyjaciel Jusuf szykuje się do ponownego natarcia.

Jednak już było za późno. Jusuf miał własny system handlowy, polegający przede wszystkim na wytrwałości: pierwszy napad miał osłabić przeciwnika, drugi — zmusić go do poddania się, w wyjątkowych wypadkach stosował trzeci szturm, który łamał ostatecznie wszelki upór. Jusuf miał czas.

Teraz zaczął proponować wyroby skórzane, które nosił osobno, w sporym worku jutowym: teczki i portfele różnych kolorów i wielkości. Cena każdego przedmiotu wahała się w bardzo szerokich granicach. Wykupili się ostatecznie dwudziestoma frankami, nabywając czerwony portfel, za który w naj droższym sklepie nie zapłaciliby z pewnością ponad piętnaście franków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka